Nr 195. Kraków, Sobota 30 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Dar Trzeciego Maja.

(Odezwa T. S. L.).

Polacy! W rozdziałach Konstytucyi 3 Maja widnieje dla wszystkich pokoleń i stanów Polski to naczelne przykazanie, że czynem należy swoje przekonania udowodnić, że z poświęceniem swoich własnych interesów trzeba spełnić społeczne i narodowe obowiązki. W setną rocznicę uchwalenia tego testamentu niepodległego narodu, powołało społeczeństwo nasze do życia i czynu Towarzystwo Szkoły Ludowej na znak, że od podstaw, od elementarza naszych poczynań narodowych zacząć nam trzeba i odrodzenie i wychowanie. Z latami T. S. L. rozwinęło się potężnie i dziś jest ośrodkiem pracy kulturalno-narodowej na ziemiach polskich zaboru austryackiego.

Śląsk, Zagłębie węglowe Moraw i Zachodniej Galicyi, cała Galicya wschodnia i Bukowina żądają od nas poparcia moralnej i finansowej pomocy. Potrzeba wiele grosza, wiele źródeł dochodu na pokrycie zapoczątkowanych już i na rozpoczęcie czekających swej kolei dzieł. Potrzeba nam wiele. Jednym z najwydatniejszych źródeł dochodu, jakie naród od lat szeregu z wytrwałością stwarza, to doroczny dar narodowy 3 Maja na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Powstaliśmy w stulecie Konstytucyi majowej więc słusznie coroczny jej obchód zasila fundusze nasze, idące w całości na spełnienie zadań, tą konstytucyą wskazanych — coraz pokaźniejszym darem. Kiedy poraz pierwszy w r. 1901 wezwaliśmy naród do ofiarności w dniu 3 Maja, zebrało społeczeństwo polskie w tym zaborze groszowemi datkami K 10.029 h 92, — w latach następnych dar ten rósł, przynosząc:

w roku 1902 — K 12.988 h 33,
„ 1903 — K 17.406 h 11,
„ 1904 — K 19.768 h 08,
„ 1905 — K 24.707 h 00,
„ 1906 — K 26.238 h 57,
„ 1907 — K 36.279 h 70,
„ 1908 — K 43 513 h 69,
„ 1909 — K 52.414 h 44,

Ten wzrost ofiarności ogółu, jako dowód coraz głębszego i ogólniejszego zrozumienia naszych potrzeb, musi budzić ufność i wiarę we własne siły narodu. Sił tych też potrzeba nam coraz więcej, bo sąsiedzi nasi, zwłaszcza na kresach, z coraz większą występują bezwzględnością. Przeciw tym zamachom na niezaprzeczone prawa nasze, musi Towarzystwo Szkoły Ludowej coraz to nowe sypać szańce, nowe wznosić warownie. U wschodnich i zachodnich krańców naszej dzielnicy powstać muszą nowe, liczne zakłady szkolne, by młode pokolenia uchronić od wynarodowienia i zachować dla Polski. Niezależnie od akcyi Daru Grunwaldzkiego, której wyniki będą trwałą podstawą naszej działalności na kresach, również niezbędnym bo aktualnym, koniecznym dla zadośćuczynienia potrzebom bieżącej chwili, dla podtrzymania pulsującej pracy Towarzystwa, jest Dar Narodowy 3 Maja. Więc niech nikt się nie usuwa od obowiązku dorzucenia garści ziemi do tych szańców, jednej cegiełki do tych warowni ducha narodowego. Każdy grosz miłą będzie na ołtarzu Ojczyzny. Ofiarą taką, to Dar Narodowy 3-go Maja, na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kraków, d. 3 maja 1910 r.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej: Prezes: Dr Ernest Bandrowski, poseł na Sejm krajowy. Wiceprezesi: Dr Ernest Adam, poseł na Sejm krajowy. Stefan Natanson. Sekretarze: Antoni Januszewski. Dr Zdzisław Próchnicki. Wincenty Sikora. Skarbnik: Józef Parczyński. Rachmistrz: Hubert Linde.

Alexandrowiczówna Aniela, Dr Bujak Franciszek, Dr Cyga Leszek, Prof. Dr Czerkawski Włodzimierz, Dr Dulęba Bronisław, Gruszecki Stanisław, Halski Ludwik, Dr Jaworski Władysław Leopold, Dr Kania Władysław, Dr Kiernik Władysław, Kopecka Olawia, Łopuszański Tadeusz, Małecki Hipolit Ludwik, Mohr Antoni, Dr Opieński Jan, Ostrowski Witołd, Piątkowski Kazimierz, Dr Piepes-Poratyński Jan, Rymar Stanisław, Sobiński Stanisław, Soboń Piotr, Srokowski Stanisław, Starzyński Artur, Strokowa Jadwiga, Dr Surzycki Stefan, Tabaczyński Tadeusz, Wójcicki Czesław, Wyczyński Kazimierz.

Rada Nadzorcza T. S. L.: Przewodniczący: Dr Gertler Julian. Sekretarz: Armółowicz Jan. Członkowie: Bojko Jakób, Dr Buzek Józef, Ciompa Paweł, Dr Koy Michał, Dr Starzewski Maryan.

Hr. Stanisław Henryk Badeni, poseł na Sejm krajowy. Dr Roger Battaglia, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy. Dr Jan Bednarski, poseł na Sejm krajowy. Dr Szymon Bernadzikowski, poseł na Sejm krajowy. Dr Stanisław Biały, poseł do Rady państwa. Stanisław Bieniowski, poseł do Rady państwa. Franciszek Biesiadecki, poseł do Rady państwa. Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy. Antoni Bomba, poseł do Rady państwa. Br. Adolf Brunicki, poseł na Sejm krajowy. Stanisław Brykczyński, poseł na Sejm krajowy. Dr Franciszek Bujak, poseł do Rady państwa. Tomasz Ciągło, poseł do Rady państwa. Artur Zaremba Cielecki, poseł na Sejm krajowy. Jan Cieluch, poseł na Sejm krajowy. Leszek Cieński, poseł na Sejm krajowy. Tadeusz Cieński, poseł na Sejm krajowy. Stefan Cipser, poseł na Sejm krajowy. Stanisław Ciuchciński, poseł na Sejm krajowy, prezydent miasta Lwowa. Tadeusz Czarkowski-Golejewski, poseł na Sejm krajowy. Dr Władysław Czaykowski, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, Wiceprezes Koła Polskiego. Władysław Dębski, poseł do Rady państwa. Władysław Długosz, poseł na Sejm krajowy. Ludwik Dobija, poseł do Rady państwa. Dr Adolf Dietzius, poseł do Rady państwa, burmistrz miasta Jarosławia. Dr Franciszek Doliński, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Przemyśla. Dr Władysław Dulęba, c. k. Minister dla Galicyi, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy. Jan Kanty Federowicz, poseł na Sejm krajowy. Bartłomiej Fidler, poseł do Rady państwa. Rudolf Gall, poseł do Rady państwa. Prof. dr Stanisław Głąbiński, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, Prezes Koła Polskiego, rektor Uniwersytetu lwowskiego. Władysław Gniewosz, poseł na Sejm krajowy. Dr Józef Gold, poseł do Rady państwa. August Gorayski, poseł na Sejm krajowy. Prof. dr Antoni Górski, poseł na Sejm krajowy. Dr Adolf Gross, poseł do Rady państwa. Prof. Dr Adolf Halban, poseł na Sejm krajowy.

Ks. Stanisław Hanusiak, poseł do Rady państwa. Dr Władysław Jahl, poseł na Sejm krajowy. Kazimierz Jampolski, poseł na Sejm krajowy. Stanisław Jabłoński, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Rzeszowa. Wincenty Jabłoński, poseł do Rady państwa. Józef Jachowicz, poseł do Rady państwa. Michał Jedynak, poseł na Sejm krajowy. Andrzej Kędzior, poseł na Sejm krajowy. Jan Kleski, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Kołomyi. Ks. dr Adam Kopyciński, poseł do Rady państwa. J. E. dr Witold Mora-Korytowski, poseł na Sejm kraj. i do Rady państwa, członek Izby panów, b. c. k. Minister skarbu. Wincenty Kraiński, poseł na Sejm krajowy. Franciszek Krempa, poseł do Rady państwa. Adam Krzeł, poseł na Sejm krajowy. Edward Krupka, poseł do Rady państwa. Mikołaj Krzysztofowicz, poseł na Sejm krajowy. Dr Ignacy Landau, poseł na Sejm krajowy. Dr Juliusz Leo, poseł na Sejm krajowy, prezydent miasta Krakowa. Zygmunt Lewakowski, poseł na Sejm krajowy. Dr Natan Löwenstein, poseł do Rady państwa i na Sejm kraj. Ks. Józef Londzin, poseł do Rady państwa. Książę Andrzej Lubomirski, poseł do Rady państwa i na Sejm kraj. Książę Kazimierz Lubomirski, poseł na Sejm krajowy. Prof. dr Józef Łazarski, poseł na Sejm krajowy, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr Stanisław Łazarski, poseł do Rady państwa. Dr. Ferdynand Maiss, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Bochni. Franciszek Maryewski, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Podgórza. Prof. dr Antoni Mars, poseł na Sejm krajowy. Jan Marszałkowicz, poseł na Sejm krajowy. Antoni Maślanka, poseł do Rady państwa. Dr Teofil Merunowicz, poseł na Sejm krajowy. Józef Męciński, poseł na Sejm krajowy. Ks. Zygmunt Męski, poseł do Rady państwa. Emil Michałowski, poseł na Sejm krajowy. Stefan Moysa Rosochacki, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy. Hr. Edward Mycielski, poseł na Sejm krajowy. Wincenty Myjak, poseł na Sejm krajowy. Mieczysław Onyszkiewicz, poseł na Sejm krajowy. Prof. Bronisław Pawlewski, poseł na Sejm krajowy, rektor Politechniki. Dr Kornel Paygert, poseł na Sejm krajowy. Ks. Leon Pastor, poseł do Rady państwa i na Sejm kraj. Dr Ignacy Petelenz, poseł do Rady państwa. Prof. dr Tadeusz Pilat, poseł na Sejm krajowy. Stanisław Potoczek, poseł do Rady państwa. Franciszek Ptak, poseł na Sejm krajowy. Dr Józef Ptaś, poseł do Rady państwa. Dr Aleksander Raciborski, poseł na Sejm krajowy, b. prof. Uniwersytetu lwowskiego. Albin Rayski, poseł na Sejm krajowy. Dr Stanisław Rittel, poseł na Sejm krajowy. Adam Ruebenbauer, poseł do Rady państwa. Dr Tadeusz Rutowski, poseł na Sejm krajowy, wiceprezydent miasta Lwowa. Ks. Kazimierz Rzeszódko, poseł do Rady państwa. Książę Władysław Sapieha, poseł na Sejm krajowy, członek Izby panów. Oktaw Sala, poseł na Sejm krajowy. Józef Saré, poseł na Sejm krajowy, wiceprezydent miasta Krakowa. Dr Stanisław Schätzel, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Brzeżan. Oskar Schnell, poseł na Sejm krajowy. Jan Siwuła, poseł do Rady państwa. Wiktor Skołyszewski, poseł na Sejm krajowy. Dr Franciszek Sobolewski. poseł na Sejm krajowy.

Prof. dr Tadeusz Sikorski, poseł do Rady państwa. Dr Aleksander hr. Skarbek, poseł na Sejm krajowy. Andrzej Średniawski, poseł na Sejm krajowy. Hr. Stanisław Stadnicki, poseł na Sejm krajowy, członek Izby panów. Józef Staniszewski, poseł do Rady państwa. Dr. Walenty Staniszewski, poseł do Rady państwa. Dr Stanisław Starzyński, wiceprezydent Rady państwa. Dr Franciszek Stefczyk, poseł na Sejm krajowy. Stanisław Stebandel, poseł do Rady państwa. Ks. Stanisław Stojałowski, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy. Paweł Stwiertnia, poseł do Rady państwa, wiceprezes Koła polskiego. Antoni Styła, poseł na Sejm kraj. Tomasz Szajer, poseł do Rady państwa. Ks. Andrzej Szponder, poseł do Rady państwa. Wojciech Szwed, poseł na Sejm krajowy. Hr. Zdzisław Tarnowski, poseł na Sejm krajowy. Dr Tadeusz Tertil, poseł na Sejm krajowy, burmistrz miasta Tarnowa. Dr Franciszek Tomaszewski, poseł do Rady państwa. Dr Janusz Tyszkiewicz, poseł na Sejm krajowy. Jan Wasung, poseł na Sejm krajowy. Henryk Weiser, poseł na Sejm krajowy. Dr Józef Wereszczyński, poseł na Sejm krajowy. Wojciech Wiącek, poseł do Rady państwa. Wincenty Witos, poseł na Sejm krajowy. Franciszek Wójcik, poseł do Rady państwa. Tadeusz Wrześniowski, poseł na Sejm krajowy. Jan Zamorski, poseł do Rady państwa. Hr. Franciszek Zamoyski, poseł na Sejm krajowy. Jan Zarański, poseł do Rady państwa. Edmund Zieleniewski, poseł do Rady państwa. Bolesław Żardecki, poseł na Sejm krajowy. Ks. dr Michał Żygliński, poseł do Rady państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

[Nowe próby z teatrami rosyjskiemi w Warszawie. — Opuszczenie twierdzy warszawskiej. — Cytadela. — Zaniechanie prac około twierdz w Modlinie i Zegrzu].

Warszawa, 28 kwietnia.

O pomysłach rusyfikacyjnych komisyi senatora Neudhardta już nie wspominamy, głębokie bowiem uwagi petersburskich rewidentów o rozbawieniu się Warszawy operetką i potrzebie rosyjskiego teatru, dla którego należy oddać jedną z istniejących widowni teatralnych, dostały już należytą w prasie warszawskiej odprawę. Jedynie możemy tylko zaznaczyć, że przewidywania nasze co do intencyi tej rewizyi zaczynają się sprawdzać, i bądźmy kontenci, jeżeli tylko skończy się na niefortunnym ze wszech miar pomyśle założenia stałej sceny rosyjskiej w Warszawie. Wprawdzie w ogłoszonem szczegółowo pełnomocnictwie dla senatora Neudhardta nie wyczytaliśmy planów rusyfikacyjnych, lecz cóżby to była za komisya w Polsce, którąby nam cokolwiek z zapędów rusofilskich nie poskąpiła.

Ale nie obawiajmy się o stałą scenę rosyjską w Warszawie. Wszak szlachetny ten zamiar datuje się już od roku 1886, gdy po raz pierwszy ówczesny generał-gubernator Hurko sprowadził na czas postu trupę artystów z teatrów cesarskich w Petersburgu i kazał przez szereg lat istnienia cenzury zamieszczać sprawozdania w pismach polskich w formie recenzyi z tych widowisk. Wówczas co roku usiłowano wtłoczyć sztukę rosyjską w mury teatru polskiego, lecz prosty rachunek arytmetyczny zawsze stawiał temu nieprzezwyciężone przeszkody. Z początku przybywały do Warszawy najlepsze siły dramatyczne rosyjskie, jakoto trupy teatrów cesarskich w Petersburga i Moskwy, z udziałem takich znakomitości, jak Sawinowa lub Jaworska, gdy bywał w Warszawie teatr Korscha z Moskwy, również wzorowo prowadzony. Potem zaś sztuka rosyjska w Warszawie była reprezentowana stale w sezonach postnych, gdy w Rosyi grać nie było wolno, lecz przez takie odpadki sceniczne, których nikt nie chciał nawet darmo oglądać.

A ile to kosztowało nakładów i wysiłków! Sztukę polską usuwano ze sceny teatru Wielkiego, oczywiście z uszczerbkiem kasowym. Z kosztami nie liczono się wcale, płacąc za przyjazd artystów rosyjskich tyle, co chcieli, publiczność rosyjska zaś, przyzwyczajona za nic nie płacić w Warszawie, także nie płaciła i tylko brała darmo bilety. Jedynym momentem pamiętnym był przyjazd trupy Stanisławskiego, tego znakomitego zespołu z repertoarem pierwszorzędnej wartości literackiej. Na sztuki rosyjskie trupy Stanisławskiego chodziła publiczność polska, pisali o niej recenzenci polscy, artyści polscy bratali się z artystami rosyjskiemi, bo sztuka sama za siebie przemawiała.

Od czasów wszakże pobytu Stanisławskiego, zwłaszcza zaś gdy w liberalniejszych czasach udzielono pozwolenia na grywanie w czasie postu, przyjeżdżają z Rosyi do Warszawy nie artyści, lecz komedyanci ostatniego rzędu. Pomimo tego teatry rządowe dopłacają do nich po 1000 rubli za wieczór i urządzają sztuczne spektakle, rozdając bilety bezpłatne między uczniów szkół rządowych, wojskowych i urzędników, choć i ci już nie chcą nawet za darmo chodzić do takiego teatru. Charakterystycznem wielce jest, że teatrem rosyjskim w ostatnich latach zawładnęli najzupełniej żydzi. Nie wiemy, jaka trupa obecnie przyjedzie do Warszawy, zeszłoroczna wszakże składała się z samych żydów i Rosyan; artystów rzeczywistych było tam na 40 osób zaledwie 5. Mówią, że i w Rosyi centralnej teatra rosyjskie przepełnione są wyłącznie artystami żydowskimi, którzy, ażeby mieć wolny wjazd poza granice osiadłości żydowskiej, zaopatrują się w patenty dentystów, akuszerek lub świadectwa rzemieślnicze, w ostateczności zaś przyjmują prawosławie, za co niektórzy z nich niejednokrotnie dostają od rozmaitych bractw za każdym razem zapomogi.

Pisaliśmy o wycofaniu wojsk z Królestwa Polskiego. Do zarządzeń tych dołącza się zaprzestanie wszelkich renowacyj w twierdzach nadwiślańskich i prawie już całkowite opuszczenie twierdzy warszawskiej po 23-letniem jej istnieniu i zatraceniu na ten cel kilkudziesięciu milionów.

Dla nas, Warszawiaków, jest to wprost radosną nowiną, opuści bowiem Warszawę kilkuset oficerów i drugie tyle urzędników i wszelkich funkcyonaryuszów militarnych, co przynajmniej na ceny mieszkań będzie miało wpływ dodatni. Następnie raz nareszcie zdecyduje się dla miasta paląca kwestya zniesienia pasa fortecznego, który ścisnął Warszawę żelaznym pierścieniem, paraliżując rozwój przedmieść i okolic, wywołując szaloną drożyznę mieszkań w naszem mieście. Jest nadzieja, że rząd przystąpi do parcelacyi chociażby pewnej części esplanady cytadeli aż do granic kolei obwodowej. W ten zaś sposób miastu przybędzie kilkaset parceli, które w ciągu najwyżej lat trzech, zwłaszcza w sąsiedztwie Nalewek i stacyi kolei nadwiślańskiej z komorą celną mławską, zostaną zabudowane. Sama cytadela zawsze pozostanie, jako centrum składów wojskowych i zarządów dla takiego miasta, jak Warszawa, o licznej załodze; znaczenia bowiem strategicznego, po zbudowaniu twierdzy warszawskiej, już żadnego nie miała.

Na prowincyi, jako to w Modlinie i Zegrzu, również wszelkie roboty renowacyjne zostały odwołane i przedsiębiorcy tych robót, przeważ nie pochodzący z Rosyi, już się rozjechali.

R. S. T.

Przed posiedzeniem Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 kwietnia.

(Reforma regulaminu Izby. — Monopol zapałek. — Zatarg Forstera z ministrem.)

Po obecnej przerwie w obradach Izby posłów ma się rozpocząć pierwsze czytanie reformy regulaminu. Niemcy chcą przy tej sposobności postawić wniosek, aby jedynym językiem rozpraw w Izbie posłów był język nie-

Z krytyki naukowo-literackiej.

Kazimierza Brodzińskiego: Nieznane poezye wydał z rękopisów dr Aleksander Łucki. Kraków. Nakładem Akademii Umiejętności. 1910. — Jędrzeja Śniadeckiego: „Pisma satyryczne“, do druku przygotował dr Adam Wrzosek. 3 tomy. Warszawa, 1910. — „Lament chłopski na pany“, wydał Józef Kallenbach. Lwów, 1910.

Wybitna rola i niepośledni wpływ, jaki w zaraniu rozkwitu naszej literatury przypadł w udziale Kazimierzowi Brodzińskiemu, zarówno w dziedzinie poetyckiej, jak i w literaturze krytycznej, sprawia, że praca badaczy piśmiennictwa zwraca się coraz częściej po tej niezmiernie sympatycznej postaci poety, estetyka i historyka literatury, który na wielkim obszarze wschodzącej umysłowości naszej wieku XIX był tym świętym Janem na puszczy, głoszącym zejście nowej ery i nowych i nowych proroków. Wpływu tego nie zapoznawali bynajmniej współcześni ani późniejsi, czego dowodem i rozpowszechnienie pieśni Brodzińskiego i wielka ilość studyów i prac krytycznych o twórczości i roli jego w naukowej literaturze poświęconych, a zainaugurowanych przez Mickiewicza w jego „Literaturze słowiańskiej“, a później przez Mochnackiego. Dowodem tego są także dwie niby zupełne edycye jego pism — jedna z r. 1844, dokonana przez Dominika Cezarego Chodźkę, druga praca J. I. Kraszewskiego z r. 1872. A jednak mimo tego zainteresowania rolą Brodzińskiego, znaczna część spuścizny jego przez wiek prawie cały spoczywała w rękopisach lub rozprószoną była po czasopismach współczesnych, gdzie zatonęła w fali niepamięci — nieznana nawet tym monografistom, którzy Brodzińskiemu obszerniejsze poświęcili studya.

Zadanie uzupełnienia spuścizny Brodzińskiego wszystkiemi temi utworami, które nie weszły do obu zbiorowych wydań, podjął obecnie dr Aleksander Łucki, młody utalentowany pracownik na polu literackiem, gromadzący od dłuższego czasu materyały do źródłowej monografii o Brodzińskim. W rozwiązaniu tego pożytecznego i ze wszech miar pożądanego przedsięwzięcia. dr Łucki dotarł do materyałów piśmiennych twórcy „Wiesława“, zgromadzonych przez F. S. Dmochowskiego, a nie zużytkowanych z niewyjaśnionych przyczyn przez Kraszewskiego i uzupełniwszy je utworami, znalezionemi w bibliotekach i zbiorach prywatnych, ogłosił je obecnie kosztem Akademii Umiejętności w osobnym zbiorze p. t. „Nieznane poezye Brodzińskiego“. Jest to część tylko nieogłoszonej drukiem spuścizny — całą prozę zaś i materyały biograficzne, zawarte w korespondencyi, ogłosi wydawca niebawem w „Archiwum do dziejów oświaty i literatury“. W ten sposób skończy krytyka naukowa ostatecznie obrachunki z Brodzińskim, wcielając całkowitą spuściznę jego ducha do skarbca ojczystego piśmiennictwa.

Materyały rękopiśmienne, zgromadzone przez F. S. Dmochowskiego, jednego z najgorętszych wielbicieli i osobistych przyjaciół Brodzińskiego, poszukiwane długo a bezowocnie przez wielu badaczy, znalazł dr Łucki w rękopisach „Biblioteki Jagiellońskiej“. Materyały te, obejmujące prócz rękopisów poetyckich także znaczną część prozy, nie ogłoszonej drukiem, uzupełnił wydawca dwoma ciekawemi zbiorami, jakie się znalazły w rękach prywatnych, a mianowicie zbiorem, będącym w posiadaniu rodziny po Ambrożym Grabowskim i zbiorem „najulubieńszych poezyj“, będącym własnością generałowej Kickiej — a złożonym w jakiej z bibliotek warszawskich. Z tych obu zbiorów i materyałów, odnalezionych w Bibliotece Jagiellońskiej, powstał duży tom „Nieznanych poezyj“, wyczerpujący z małym wyjątkiem tego, co jeszcze znalazło się w ostatniej chwili w bibliotekach Branickich w Suchej i Zamoyskich w Warszawie, całkowitą niedrukowaną spuściznę poetycką Kazimierza Brodzińskiego.

Rzeczą naukowej krytyki będzie ustalić dokładnie chronologię zamieszczonych tu utworów — i ich związek genetyczny ze znanym nam dorobkiem poetyckim Brodzińskiego. Część tej pracy wykonał już wydawca, tam zaś, gdzie żadnych nie znalazł wskazówek, uporządkował je według treści. Pobieżny już rzut oka na ten zbiór wykazuje, że wiersze w nim zawarte mają ten sam charakter, jak cała poezya Brodzińskiego. Utwory wcześniejsze z lat 1808—1815 wykazują jeszcze wpływy pseudo-klasyczne — formą, zawsze zresztą poprawną, zbliżając się do wzorów Krasickiego i Trembeckiego, utwory późniejsze mają już szerszy rozmach form przedromantycznych z silniejszem zaakcentowaniem pierwiastku swojskiego i gorących uczuć patryotycznych. W połowie są to utwory skończone, w połowie zaś fragmenty urwane. Wydawca dzieli je na dziesięć grup, a mianowicie na: 1) utwory treści autobiograficznej, 2) wyznania o własnej twórczości, 3) wiersze treści literackiej, 4) wiersze od przyjaciół i znajomych, 5) wiersze historyczno-polityczne (o wybitnym nastroju patryotycznym), 6) wiersze refleksyjne i opisowe, 7) erotyki, 8) bajki, 9) fraszki i myśli, 10) przekłady i parafrazy. W dodatku wreszcie zamieszczone są wiersze najwcześniejsze, treścią i formą najuboższe.

Jakkolwiek plon tu zebrany nie zmieni zasadniczego stanowiska krytyki naukowej wobec Brodzińskiego, to jednak ogłoszenie go jest cennem i pożądanem wzbogaceniem jego duchowej spuścizny, pozwala bowiem dokładniej wniknąć w sferę jego myśli, zwłaszcza zaś w okresie zupełnej dojrzałości jego talentu, i pozwala ustalić sądy dotychczasowe. I zgodzić się można w zupełności z uwagą wydawcy, który reasumując swe wstępne uwagi, mówi, że „wielkim, genialnym poetą nie był i być nie mógł Brodziński, skoro brakło mu tak zasadniczych po temu warunków, jak potężnej, wszechstronnej wyobraźni, oraz świetnej formy. Za to zyskają może i one tę sympatyę i miłość, jaką cieszą się wszystkie utwory Brodzińskiego — dzięki przebijającej w nich tak pięknie i czysto szlachetnej uczciwości, oraz prawdziwie anielskiej duszy samego poety“.

Mową i myślą polską z przed lat stu przemówili do nas także wydawcy „Biblioteki dzieł wyborowych“, wskrzeszając jeden z celniejszych zabytków piśmiennictwa polskiego z początku ubiegłego wieku. „Pisma satyryczne“ Jędrzeja Śniadeckiego, zasłużonego autora „Teoryi jestestw organicznych“, znane były dotąd tylko historykom literatury. Drukowane niegdyś w głośnych i popularnych „Wiadomościach brukowych“ — a wydane później w zbiorowem wydaniu przez Balińskiego — należą dziś do rzadkości bibliograficznych. Wznowione obecnie w trzytomowem wydaniu przez dra Adama Wrzoska, wracają do nas jako drogie sercu polskiemu wspomnienie i pamiątka szacownej epoki Szubrawców wileńskich, epoki narodzin wielkiej literatury, epoki pamiętnych na wiek cały wstrząśnień politycznych, epoki przebłysku wielkiej zorzy umysłowości polskiej na Litwie, po którym nastąpić miała długa, bo znowu prawie stulecie całe trwająca noc. Wielki uczony wileński miał umysł szeroki i lotny. Nie zasklepiał on się w granicach ścisłej wiedzy, ale po za kapłaństwem wiedzy miał szeroko otwarte oczy i uszy na wszystko, co się dokoła niego działo. Wielkiego umysłu i serca obywatel, z boleścią serca patrzył na powolny upadek ducha publicznego, biczem satyry chciał wywołać reakcyę w umysłach, budzić śpiących, trzeźwić ze snu i apatyi obojętnych i ociężałych. W czasie długich wędrówek swoich po obczyźnie, widział wiele i wiele skorzystał. Widział, jak społeczeństwa zachodu garną się do czynów i pracy rzetelnej, jak dążą do oświecenia i uobywatelenia szerokich mas, jak wyrabiają w sobie poczucie godności narodowej. I oto, on, uczony mąż, postanowił biczem satyry, wzorowanej na angielskim Swifcie, walczyć na szpaltach „Wiadomości brukowych“ o moralne odrodzenie społeczeństwa. A stosunki ówczesne na Litwie, najbliższe otoczenie Śniadeckiego dawało pola po temu nie mało. I oto harcuje uczony mąż, silnem, lapidarnem, zjadliwem i dowcipnem słowem po wszystkich dziedzinach życia zbiorowego i jednostkowego. Czego tam nie znaleść! Mówi on i o wychowaniu i o kwestyi żydowskiej, o mesmeryzmie i wychowaniu domowem i publicznem, o próżniactwie i megalomanii, pieniactwie, pijaństwie, marnotrawstwie, małpiarstwie w życiu i literaturze, grafomanii i wstecznictwie. Czytając dziś te słowa, zdumiewać się istotnie trzeba nad trzeźwością i bystrością Śniadeckiego, nad głębokością myśli zamkniętych w ulotnych wierszach satyry. I nie mają one nawet cechy utworów przestarzałych, nieaktualnych. Odrzucając wszelkie stylizowanie satyry Śniadeckiego, jako utworu literackiego — można ją uznać jako aktualny wytwór myśli dzisiejszej, tak mało odbiegliśmy od tych wad, jakie autor ten piętnuje, tyle w nich znajdujemy siły żywotnej, zdrowej myśli, tryskającego bystrą obserwacyą humoru i aktualności.

Bo my dziś — z żalem to wyznać należy — nie mamy już wśród współczesnych dziedzin li

niecki. Ma być także ograniczony czas przemawiania mówców, a czas trwania posiedzeń ma być ustalony na 6 godzin.

Z powodu oporu, na jaki natrafił w kołach parlamentarnych zamiar zaprowadzenia monopolu zapałkowego, dozna zapewne zwłoki. Jest wogóle wątpliwem, czy przed feryami letniemi sprawa ta będzie załatwioną.

Jak zapewniają, konflikt między Forsterem, szefem sekcyi w ministerstwie kolejowem, a ministrem kolei Wrbą, ma być załagodzony przez wzajemne oświadczenia, tak, że Forster po ukończeniu urlopu powróci do służby.

Nowa ustawa prasowa.

Przed mniejwięcej dziewięciu laty ówczesny prezydent gabinetu, dr Koerber, przedłożył parlamentowi, wśród całego szeregu najrozmaitszych noweli ustawowych, także projekt nowej ustawy prasowej. Projekt ten doznał wówczas ze strony opinii publicznej, zwłaszcza zaś ze strony jej organu, dla którego był przeznaczony, a więc ze strony prasy, bardzo życzliwego przyjęcia. Jakkolwiek bowiem niezupełnie jeszcze odpowiadał konstytucyjnym pojęciu wolności prasy, zawierał przepisy, które znosiły rozmaite przestarzałe postanowienia dotychczasowej ustawy prasowej i opierał całą judykaturę w kwestyach prasowych na liberalniejszej podstawie, odpowiadającej obecnym pojęciom i stosunkom politycznym.

Spodziewano się więc, że gdy taki projekt przejdzie jeszcze przez retortę prawodawczą przedstawicielstwa ludowego, stróża i rzecznika konstytucyjnych swobód, otrzyma postać, która zadowoli ogół, a prasie zapewni możność należytego spełniania ważnego swego społecznego i politycznego zadania.

Nadzieje te długo czekały na urzeczywistnienie. Parlament kuryalny, trawiony marazmem starości, nie mógł się już zdobyć na załatwienie tej piekącej sprawy i przekazał ją nowemu — już z szerokiej podstawy ludowej wyrosłemu. — „Dziecięce choroby" nowego przedstawicielstwa sprawiły, że i ono potrzebowało dłuższego czasu, bo blisko trzech lat, do uporania się z tem zadaniem, chociaż tylko w komisyi. Dziś zaś, gdy jego komisya nareszcie kończy swoje korektorskie prace nad projektem rządowym i ogłasza ich wynik, miejsce nadziei zajęło ogólne niemal rozczarowanie. Pokazało się bowiem, że komisya parlamentu ludowego nie zdołała się należycie zoryentować w powierzonem sobie zadaniu i w ogólnych postulatach opinii publicznej, że zamiast projekt rządowy jeszcze ulepszyć, zmodernizować, zliberalizować, w niejednym kierunku tylko go **pogorszyć** zamierza.

Na jej uniewinnienie domyślać się jedynie można i trzeba, że nie działa ona zupełnie według własnej woli i własnych pragnień, lecz że ulega widocznie pewnego rodzaju suggestyi ze strony organów rządowych. Wnosić to można z tej okoliczności, że komisya wprowadza do projektu nowy czynnik sądownictwa, projektowany obecnie przez rząd w innej dziedzinie, bo w dziedzinie reformy prawa karnego, a mianowicie **sądy ławnicze**.

Sądom przysięgłych, tej najwłaściwszej instancyi do sądzenia przewinień prasy, zmieniony w komisyi projekt przydziela już tylko tak zwane **zbrodnie prasowe**. „Przestępstwa" mają podlegać kompetencyi dziś jeszcze nieistniejących sądów ławniczych. — Wiadomo atoli, jak elastycznem może być pojęcie i interpretacya przewinień prasy. Jeśli więc, jak nie bez racyi zauważył jeden z dzienników wiedeńskich, sądy ławnicze okażą się podatnem i skutecznem narzędziem do ograniczania wolności prasy, prokuratorya zapewne wszelkie tego rodzaju sprawy będzie mogła poddawać tym instancyom — skwalifikowawszy winę organu prasy nie jako zbrodnię, lecz jako przestępstwo.

Przekazanie chociaż pewnej części procesów sądom ławniczym powitanoby zapewne z wielkiem zadowoleniem — lecz w Prusach. Tam bowiem sądy te mają inny skład, niż projektowane w przedłożeniu nowej ustawy karnej przyszłe sądy ławnicze austryackie. Tam sądy te składają się z jednego sędziego urzędnika i z dwóch sędziów ze sfer obywatelskich, którzy decydują nietylko o winie oskarżonego, lecz także o **wymiarze kary** i jej wysokości, przyczem ich głosy są zupełnie równouprawnione z głosem sędziego-urzędnika. Przyszłe sądy ławnicze w Austryi mają obejmować trzech sędziów zawodowych a tylko czterech niezawodowych, tutaj więc zachodzić będzie większa możliwość, że opinia trybunału urzędowego zdoła pokonać opinią ławników obywatelskich, a przynajmniej wpłynąć na nią rozstrzygająco. W Prusiech byłoby przekazanie spraw prasowych tym sądom o tyle jeszcze postępem i ulgą, że tam wszelkie takie sprawy podlegają wyłącznie trybunałom, złożonym z sędziów urzędników. W Austryi jednak odebranie znacznej części procesów przeciwko prasie sądom przysięgłych, które **samodzielnie** zupełnie rozstrzygają kwestye winy oskarżonego, oznaczałoby stanowcze pogorszenie dotychczasowej procedury.

Projekt komisyi zatrzymuję przytem zasadę dotychczasowego postępowania objektywnego a także prawo prewentywnej konfiskaty, ograniczając jedynie zakres przestępstw i zbrodni, które w danym razie uprawniać mogą prokuratoryę do zarządzenia takiej konfiskaty. Lecz ograniczenie to jest tak niedostateczne, że w niczem nie usunie dotychczasowej tak uciążliwej i przykrej dla prasy niepewności prawnej w tym kierunku.

Lecz komisya parlamentu posuwa się w swej uległości dla **obecnej** tendencyi w kołach rządowych, jeszcze dalej i obostrza nawet niektóre przepisy karne za przestępstwa prasowe. Podczas bowiem, gdy za tak zwane „zaniedbanie obowiązkowej czujności" u kierowników gazet groziła im wyłącznie kara pieniężna w wysokości 40 do 400 koron, to projekt komisyi podwyższa tę karę do **tysiąca** koron a nadto dopuszcza za to przewinienie także karę aresztu aż do jednego miesiąca, przyczem daje sądowi prawo stopniowego podwyższania kary w razie powtarzania się „zaniedbania czujności" u jednego i tego samego kierownika pisma, względnie nawet u jednego i tego samego organu prasy.

A podczas gdy w tych kierunkach komisya Izby poselskiej projekt rządowy jeszcze pogarsza, — pod żadnym innym względem go nie polepszyła, nie nadała mu liberalniejszego charakteru. I wobec tego powitać należy z zadowoleniem fakt, że sama jeszcze co do tych zamierzonych zmian ostatecznej decyzyi nie powzięła, że zwłaszcza sprawę sądów ławniczych postanowiła rozstrzygnąć definitywnie dopiero w trzeciem czytaniu, a przed oddaniem swego elaboratu pod obrady plenum Izby — zwołać jeszcze **ankietę z współudziałem reprezentantów stowarzyszeń dziennikarskich**. Ankieta taka przeszkodzi zapewne zrealizowaniu niefortunnych pomysłów komisyi przez pełną Izbę. Nasuwa się atoli pytanie, dlaczego jej rychlej nie zarządzono?

Reforma szkół wydziałowych żeńskich.

II.

Na drugiem posiedzeniu radca dworu **Baranowski** poparł zasadniczą myśl, iż potrzeba podnieść szkołę wydziałową żeńską 3-klasową na poziom wyższy, akcentując potrzebę przysposobienia dziewcząt do praktycznego życia przez dodanie jednej, ewentualnie dwóch klas zawodowych. Dla dodania kursów fachowych nie potrzeba zmiany ustawy, gdyż ustawa dotychczasowa możliwość taką przewiduje, ale do tego potrzeba przygotowania fachowo wykształconego personalu nauczycielskiego, oraz uzyskania funduszów. Za ogromny postęp uważa mówca, że abituryentki kursów handlowych znajdują pomieszczenie w handlach i t. d., gdyż widzi w tem początek przełamania choroby narodowej funkcyonalizmu, który pcha gromady dziewcząt jednostronnie do zawodu nauczycielskiego. Dla podniesienia poziomu seminaryów należałoby przyjmować uczenice tylko z ukończoną szkołą wydz. 5-klasową.

Kraj. inspektor **Bruchnalski** wykazał na podstawie doświadczeń, przeprowadzonych we Lwowie, które miały na celu zbadanie sposobu odżywiania się przeszło 2000 dziewcząt szkół wydz. z najrozmaitszych sfer, że przeciętnie w 80 prc. domach sporządzanie najprostszych pokarmów odbywa się wbrew wszelkim racyonalnym zasadom hygieny, co dowodzi konieczności wprowadzenia do szkoły nauki gospodarstwa domowego. Skonstatowano również ze smutkiem, że gdy Rada szkolna krajowa wspólnie z Wydziałem krajowym urządziła w dwóch ostatnich latach dwa kursa gospodarstwa domowego dla nauczycielek, to na pierwszy kurs zgłosiło się zaledwie 12, a na drugi 15 kandydatek. Dlatego też Sejm wdrożył obecnie akcyę wprowadzenia nauki gospodarstwa domowego do jednego przynajmniej seminaryum naucz. żeńskiego.

Domagano się przytem, aby nauka gospodarstwa obejmowała nietylko „warzechę", lecz także towaroznawstwo, umiejętne budżetowanie dochodów i rozchodów, opalanie i oświetlanie, naukę o konserwach i t. d.

Pytania IV i V obejmowały uproszczenie dotychczasowego planu szkół wydz. 3 klas., oraz reformę planu naukowego szkół wydz. 5 i 6-klasowych.

Wszyscy prawie uczestnicy ankiety zgodzili się na to, iż uproszczenie planu w szkołach wydziałowych trzech klasowych może tylko nastąpić przez dodanie klasy IV, a w szkołach wydziałowych 5 i 6-klasowych należałoby usunąć historyę literatury powszechnej i historyę sztuki, i wiadomości te włączyć do historyi powszechnej, natomiast więcej czasu poświęcić na naukę języka ojczystego. Śpiew należy z wielu względów utrzymać jako przedmiot obowiązkowy.

Radca dworu, insp. **Zaleski**, rekapitulując podniesione myśli, zauważył, iż szkół takich 4-klasowych w tej chwili niema, a 3-kl. muszą jeszcze przez pewien dłuższy czas funkcyonować. Dyskusya więc nad uproszczeniem planów 3-klas. szkoły wydz. ma **znaczenie realne**, co może nastąpić przez redukcyę materyału naukowego.

Pytanie VI odnosiło się do kwestyi wychowania fizycznego. Docent uniw. dr **Piasecki**, naucz. **Mayówna**, dyr. **Pogonowska**, insp. okr. **Nowosielski** i inni, podnieśli konieczność ćwiczeń fizycznych w szkołach żeńskich, jako kwestyę jeszcze bardziej piekącą, niż w szkołach męskich, gdyż chłopiec z natury posiada więcej ochoty do ruchu. To też stan dzisiejszy, który daje chłopcom gimnastykę obowiązkową, a dziewczętom tylko fakultatywną, jest paradoksalny. Ponieważ obecnie niema jeszcze ani boisk, ani też odpowiednio urządzonych sal gimnastycznych, sformułowano żądania w tym kierunku, aby na razie zaprowadzono 2 godziny gimnastyki szwedzkiej tygodniowo, jako **obowiązkowej nauki we wszystkich klasach żeńskich**, a nadto jako zajęcie nadobowiązkowe lub względnie obowiązkowe przez dwa popołudnia na tydzień zabawy ruchowe w formie gier w lecie, a ślizgawki i saneczek w zimie. W ścisłym z tem związku podniesiono sprawę zaprowadzenia lekarzy szkolnych, którzy mieliby obowiązek czuwania nad zdrowiem młodzieży, oraz nad prowadzeniem nauki gimnastyki sportów i t. d. Insp. okręgowy **Dobrzański** stwierdził, że społeczeństwo nasze nie uznało jeszcze za konieczne, aby wychowanie fizyczne dziewcząt polegało głównie na urządzeniu gier i zabaw na świeżem powietrzu. Dowodzi tego Kraków, gdzie pomimo istnienia znakomicie urządzonego parku dr Jordana, na 6000 dziewcząt tylko 1800 korzysta z gier i zabaw tam urządzanych.

Pytanie VII obejmowało sprawę dopuszczania hospitantek w szkołach wydz. męskich, a hospitantów w szkołach wydz. żeńskich 3 klasowych w miejscowościach, gdzie tylko istnieje jedna szkoła wydziałowa. Po przeprowadzonej dyskusyi okazało się, iż oprócz jednego głosu wszyscy byli przeciwni koedukacyi.

Pytanie VIII odnosiło się do planów szkół posp. 5 i 6 klasowych w klasie V i VI. Uchwalono, że skoro nastąpi reforma planów szkół wydziałowych 3-klasowych, musi być przeprowadzona także odpowiednia reforma w planach tych szkół, ale w tym kierunku, aby uczenica po ukończeniu klasy VI posp. mogła bez trudności przejść do klasy III wydziałowej.

Radca dworu insp. **Zaleski** oświadczył, iż Rada szkolna krajowa skorzysta z cennych uwag, wypowiedzianych na ankiecie, zaznaczył jednak, iż Rada szk. stała zawsze na tem stanowisku, że szkoły wydziałowej pierwszem zadaniem jest dbać o wykształcenie ogólne. Nie zapoznawała też znaczenia gospodarstwa domowego i dlatego umieszczała przedmiot ten, naturalnie, jako teoretyczny w programie szkół wydziałowych 5 i 6 klasowych. Przykład Krakowa co do kuchni szkolnej jest zachęcający.

Wiceprezydent dr **Dembowski** zreasumował wyniki obrad i podziękował za wydatny i gorliwy udział wszystkim członkom ankiety.

Przewodnią myślą całego toku obrad było stworzenie takiej szkoły wydziałowej żeńskiej, któraby wychowała całe szeregi przodowniczek na polu przemysłu swojskiego, oraz o danie dziewczętom tym sposobności zarobkowania w różnych zawodach, przyczem atoli uwzględnionoby należyty rozwój umysłowy uczenic pod względem formalnym.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Pod znakiem kapelusza damskiego. — Rewia kapeluszy i pantomina kapeluszowa. — Spostrzeżenia nad kometą. — Balony obserwacyjne. — Awans lekarzy wojskowych. — Opieka nad zabytkami historycznemi.)

(x) Dla odmiany znajdowaliśmy się pod znakiem kapelusza, naturalnie damskiego. Wczoraj mieliśmy w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego rewię kapeluszy damskich, ubiegających się o nagrody, zaś obok w małej sali dwukrotne przedstawienie pantominy pod tytułem „Kapelusz". Autorką jej jest hr. Gabryela Schönborn-Chotek, która też odegrała główną rolę modystki Gabryeli. Muzykę do tej trzyaktowej pantominy skomponował K. Weinberger.

Pomówimy najpierw o pantominie. Prolog wygłosiła muza, a raczej dama w stroju „empire" panna Dorrit Emmering, przedstawiając dzieje kobiecej próżności od czasów Ewy aż po dzień dzisiejszy. Następuje pantomina o kapeluszu i miłości. Modystka z epoki „biedermajerowskiej", Gabryela, kocha się w czeladniku kapeluszniczym, nie może go jednakże poślubić dla braku monety. Na scenę wpada pląsając sześć dziewcząt, które opowiadają Gabryeli, że może otrzymać 10.000 franków nagrody, jeżeli sporządzi najpiękniejszy kapelusz. Afisz, ogłaszający warunki konkursu, przynoszą młodzieńcy.

Gabryela postanawia zdobyć nagrodę i udaje się do swego pomieszkania, pełnego sprzętów i drobiazgów z zakresu kapelusznictwa damskiego. Tutaj trudzi się nad pomysłami, chcąc stworzyć najpiękniejszy kapelusz, ale niestety bezskutecznie. Straciła fantazyę. Pada na krzesło i płacze. Wtedy zjawia się amor w spodenkach biedermajerowskich i z loczkami trybuszonowemi, pląsając wesoło. Gabryela zasypia, a we śnie widzi najpiękniejsze kapelusze świata. Scena zaciemnia się i oto w dwóch ramach, z których wyjął amor obrazy, okazują się po kolei głowy z rozmaitomi kapeluszami. W jednych ramach głowy męskie, o co mniejsza — w drugich ramach głowy z kapeluszami damskiemi. Wspaniałe kapelusze! Rewia historycznych i nowoczesnych kapeluszy. Oczywiście na tle tylu wzorów Gabryela obudziwszy się, stworzyła wymarzony kapelusz i dostała nagrodę. Mając 10.000 franków, mogła poślubić ukochanego kapelusznika.

W rewii kapeluszowej wzięła udział wielka liczba pań, defilując przed lożą, w której zasiadała „jury". Odznaczono przeszło 30 kapeluszy, pomiędzy niemi baronowej Bienerth. Widzowie mogli krzepić siły swoje w namiotach koniakiem, szampanem, herbatą. Dochód poszedł na rzecz przytułku dla dzieci kalek.

Wczoraj rano o g. 3 m. 40 po raz pierwszy widziano kometę Halley'a gołem okiem z tutejszego obserwatoryum wiedeńskiego. Asystent dr Jaschke ujrzał kometę najpierw za pomocą refraktora o g. 3 m. 30. Po kilku minutach podniósł się kometa ponad lekkie chmury, zalegające wschodni horyzont i wtedy był widzialny dla gołego oka; przedstawiał się okazale w refraktorze. Z jasnego jądra promieniowały ku słońcu dwa wielkie snopy świetlne, które w niewielkiej wysokości zginały się w kierunku od słońca. Północny snop był mniej jasny niż południowy. O g. 4 kometę pokryły chmury, które też wkrótce udaremniły wszelką obserwacyę.

Dzisiaj o godz. 1 w nocy wzniesie się z łąki Prateru w powietrze pierwszy balon celem obserwowania komety. Tutejszy Aeroklub zaproponował dyrekcyi obserwatoryum urządzenie dla jego funkcyonaryuszów trzech jazd balonem, ażeby mogli czynić spostrzeżenia nad kometą wśród czystych stref atmosfery. Dyrekcya obserwatoryum przyjęła tę propozycyę i wyznaczyła asystenta Jaschskego do tej czynności. Kierownikiem balonu jest p. Siegmundt, który ponosi koszta tych wypraw.

Z powodu awansu majowego otrzymał tutejszy „Zeit" następujące uwagi z kół interesowanych: Pocieszającym jest awans szefów sanitarnych przy obu obronach krajowych na generalnych starszych lekarzy sztabowych — zresztą awans lekarzy wojskowych wypadł bardzo źle. Dziesięciu lekarzy pułkowych otrzymało rangę sztabowców, a mianowicie 9 lekarzy pułkowych po 15 latach służby w tej randze, a jeden poza turą po 13 i pół letniej służbie w randze lekarza pułkowego. Lekarz ten przeskoczył 80 poprzedników.

O takich awansach zbyteczna jest dyskusya. — Gdy w awansie oficerów jest widoczne polepszenie, to przeciwnie w korpusie lekarzy wojskowych awans staje się coraz gorszy. Lata służby w randze lekarza pułkowego wzrosną bez środków zaradczych w ciągu najbliższych pięciu lat do 20, a nawet więcej lat. Lekarze sztabowi dopiero po 6 latach, wysłużonych w tej randze, doczekali się awansu na starszych lekarzy sztabowych II klasy, gdy majorowie już po trzech latach zostali podpułkownikami. Trzej starsi lekarze sztabowi drugiej klasy po 3 i pół roku służby w tej klasie zostali starszymi lekarzami sztabowymi I klasy.

Wszystko w Austryi, co nie ma związku z polityką jest traktowane po macoszemu i uważane za rzecz zbyteczną, a nawet zawadzającą. To też bezskutecznie rozbrzmiewają żale, podnoszone z powodu zaniedbania pomników i zabytków historycznych. Podniesiono tę sprawę na zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa historycznego z powodu przekazania przez Izbę panów wniosku z projektem ustawy br. Helferta do komisyi, co jest zaprzepaszczeniem projektu.

Podczas dyskusyi stwierdzono smutne stosunki, panujące z powodu braku sił pracujących w centralnej komisyi konserwatorskiej, co wedle oświadczenia generalnego konserwatora profesora uniwersytetu dra M. Dworaka grozi katastrofą opiece nad zabytkami historycznemi. Toczyła się także dyskusya nad ochroną zabytków rękopiśmiennych, archiwów i t. p. Uchwalono dwie rezolucye, które zostaną wręczone komisyi Izby panów. Jedna rezolucya domaga się reorganizacyi i rozszerzenia obecnych instytucyj konserwatorskich, druga roztoczenia opieki ustawowej także nad zabytkami rękopiśmiennemi.

BJÖRNSTJAERNE BJÖRNSON *).

Fiordy o wschodzie.

Różowe fiordy o słońca wschodzie
Krwawią się blaskiem w błękitnej wodzie...
Krwawią się blaskiem o słońca wschodzie
Różowe fiordy...

Kamienne fiordy, senne, posępne,
Zazdrosne, dumne i niedostępne,
Patrzą w toń morza — fiordy posępne,
Kamienne fiordy...

A mórz błękitne, ciche otchłanie
Czar szafirowy rzucają na nie
I stroją kamień w światła godowe...

Różowe fiordy o słońca wschodzie
Krwawią się blaskiem w błękitnej wodzie —
Dumne, posępne fiordy różowe...

PRELUDYUM.

Ty jesteś pieśnią mojej duszy!...
— Taką melodyę słońce śpiewa —
Taką melodyę szumią drzewa,
Gdy gałąź złotym liściem prószy...

— Szarą jesienią, nieodmienną,
Szarą jesienią i tęsknicą
Spojrzałem w młode twoje lico,
Spojrzałem w duszę twą wiosenną...

Dzisiaj mi skrzypce moje płaczą
Jakąś boleścią i rozpaczą!
Dzisiaj mi flety łkają smutne,
Jako te gorzkie łzy pokutne —
Żem siłą smutku i tęsknotą
Ukochał ciebie... bajkę złotą!

Przekład *Jana Pietrzyckiego*.

*) Zmarły obecnie, głośny powieściopisarz i dramaturg norwegski, Björnson, pozostawił po sobie również wiele utworów lirycznych, z których niejeden został podłożony pod muzykę przez Edwarda Griega.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Wiosna. Dzisiaj żegnamy kwiecień, a jutro witamy maj. Wprawdzie nam kwiecień dosyć często sprawiał dotkliwie niemiłe niespodzianki, pomimo to żegnamy go bez wyrzutów. Od północnego zachodu, a czasem nawet od południa nachodziły nas jakieś zaburzenia meteorologiczne i w jednej chwili psuły piękną pogodę kwietniową. Poprostu nie miał dosyć sił, ażeby odeprzeć wrogi najazd.

---

teracckich satyry o tym typie, o tej sile działania, o tej mocy słowa, jaką w swoich satyrycznych pismach zamknął Jędrzej Śniadecki. Dzisiejszą satyrę wyręczają piosnki kabaretowe — wierszyki pism humorystycznych — lub głęboka o literacko-filozoficznym podkładzie ironia Lemańskiego.

To też satyra Śniadeckiego pozostaje w literaturze nietylko jako świadectwo jego wielkiego patryotyzmu, ale także jako dokument lotnego słowa w usługach wielkiej myśli politycznej i społecznej, jako pomnik literacki wzorowej polszczyzny i pięknej formy i jako pamiątka epoki wielkiego rozkwitu kultury polskiej na Litwie, która za sprawą uniwersytetu wileńskiego i za sprawą wielkiego geniusza poezyi polskiej Adama Mickiewicza stała się jednem z największych ognisk całej polskiej umysłowości.

Wydanie „Pism satyrycznych" Jędzeja Śniadeckiego jest wobec tego zasługą godną podkreślenia i uznania ze strony ogółu i zobowiązuje do wdzięczności wobec dra Wrzoska, który zajął się zebraniem i uporządkowaniem tego materyału, a plon swej żmudnej pracy poprzedził przedmową, w której zamknął historyę wolnomularstwa w Polsce i przypomniał po krótce dzieje „Towarzystwa szubrawców" i ich organu „Wiadomości brukowych".

I oto jeszcze jednym zabytkiem literatury dawnej, zabytkiem z kategoryi t. zw. „białych kruków" wzbogaciło się nasze piśmiennictwo. Jest nim „Lament chłopski na pany", dyalog wierszowany nieznanego autora, pochodzący z XVII. wieku. — Utwór ten przechował się w dwóch jedynie egzemplarzach w bibliotekach Kórnickiej i Baworowskich, należy zatem do najrzadszych „białych kruków". Słusznie więc i chwalebnie się stało, że ten utwór wybrali wydawcy jako pierwszą publikacyę swego ze wszech miar interesującego wydawnictwa pod tytułem „Białe kruki". Inicyatorem i wydawcą „Białych kruków" jest p. Karol Badecki, a celem wydawnictwa jest wskrzeszać w ozdobnych wydaniach w sposobie homograficznym najrzadsze druki polskie i to nie w podobiznach kart tytułowych lub pojedynczych stronic, ale w całości. Obok homograficznego przedruku, dającego najwierniejszą podobiznę oryginału, podany jest całkowity tekst utworów w pisowni dzisiejszej, uzupełniony słowniczkiem wyrazów, dziś niezrozumiałych.

Wydanie „Lamentu" bardzo chlubnie zaleca intencye wydawców. Zeszyt otwiera słowo wstępne prof. Kallenbacha. Zapoznaje on czytelnika z celem i zakresem wydawnictwa, mającego podawać rzadkie zabytki interesujące nie tylko ze względu językowego, ale także i głównie ze względu obyczajowo-społecznego, a przytem nieduże, nie przewyższające sił jednego wydawcy grafika" — oraz przynosi informacyę historyczno-literacką o samym „Lamencie".

Strona zewnętrzna „Lamentu" przedstawia się istotnie okazale i jest chlubnym popisem kunsztu typograficznego. Front zajmuje winieta tytułowa, będąca zręczną kombinacyą motywów ornamentacyjnych starych druków w swoich kolorach. Tekst drukowany czysto, a przedruk homograficzny wzorowo wykonany w litografii Andrejczyna we Lwowie.

O samym dyalogu dowiadujemy się z przedmowy prof. Kallenbacha, że jestto satyra społeczno-obyczajowa, napisana w połowie XVII wieku, w epoce, gdy skarga na srogi ucisk chłopa brzmi coraz donośniej z ust ludzi światłych i przewidujących. „Duchowo i myślowo stanowi ten utwór kontynuacyę o wiek wcześniejszej „Rozmowy między Panem, wójtem a plebanem".

Wobec braku u nas inicyatywy prywatnej w podejmowaniu tego rodzaju pożytecznych przedsięwzięć wydawniczych, jak „Białe kruki", zamierzenie p. Badeckiego powinno się spotkać z gorącem poparciem miłośników piśmiennictwa ojczystego. *W. Pr.*

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SKAZA.

— A to figla wypłatał nam Dwornicki, że umarł! — rzucił obywatel ziemski p. Karocki, rozsiadając się w najwygodniejszym fotelu.

— Figla nie figla, ale umarł, i otóż musimy myśleć nad zamianowaniem nowego naczelnika „Trybuny" — odmruknął p. radca, gładząc się po łysinie i przygotowując do myślenia.

— Niepotrzebny pośpiech — wtrącił sędziwy lekarz flegmatycznie.

— Tymczasem Ritter kieruje pismem i kto wie, czy nie lepiej od nieboszczyka.

— Ha! Nawet bez Napoleona świat by się obył, więc i „Trybuna" istnieje bez Dwernickiego — rzekł sentencyonalnie radca.

— Szkoda go! — westchnął p. Karocki. — Pamięta radca, jakto na św. Kazimierza...

Na to wszedł do pokoju gospodarz domu p. Wałecki, który dorobiwszy się fortuny na jedwabiach i koronkach, i wydawszy dwie córki za ziemian, stał się podporą społeczności. W ślad za nim zjawiła się pokojówka z przyzwoitym gąsiorkiem węgrzyna.

Wypili jeden kieliszek i drugi, gdy stanął we drzwiach młody brunet w binoklach.

— Otóż i mecenas! — powitał go gospodarz, uścisnął dłoń jego, poczem, nalewając piąty kieliszek, mówił:

— Jesteśmy w komplecie. Zapewne konferencya nie potrwa długo. Ściśle biorąc, mamy tylko jednego kandydata na następcę Dwornickiego. Kogo mam na myśli, domyślacie się panowie. Mógłby może wchodzić w rachubę Ritter, jednakże...

— Kogo pan proponuje? — wtrącił z cicha mecenas.

— Oczywiście Witołda Leśnickiego. On jeden z pośród ludzi blizkich „Trybuny" posiada odpowiednie kwalifikacye na przedstawiciela naszego organu opinii publicznej: ma dużo wzięcia w kołach obywatelskich, związki rodzinne, poważanie, a nawet nieźle pisze.

— Rzeczywiście — rzekł p. Karocki — Wszak to on ma pod sobą dział „Z bliska i z daleka"? Jeśli tak, to pisze bardzo interesująco. Jak on to wynajdzie sprytnie...

— To zasługa nożyc i prasy warszawskiej — objaśnił mecenas.

Pan Karocki otworzył oczy szeroko, a gospodarz, korzystając z przerwy, częstował węgrzynem i cygarami.

— O p. Leśnickim wiem tylko to — ciągnął mecenas — że stracił majątek. Czy prócz tego umie cośkolwiek — nie wiem i nie wie zapewne ogół.

— Ależ, kochany mecenasie! — zawołał gospodarz. — Prawda: stracił majątek, lecz to wina okoliczności, braku doświadczenia. Po śmierci teściowej dostał mu się ładny kapitał tak, że może żyć dostatnio z rodziną. Mimo to, proszę panów, pracuje i... pracuje dla społeczeństwa, podczas gdy inni w tem co on położeniu, grywają w winta w Resursie. No, i mogę panów zapewnić (siedziałem z nim na jednej ławie szkolnej), pisywał wiele zgrabnych wierszyków.

— Do pensyonarke? — bąknął mecenas.

Zwrot ten wytrącił zebranie z toku dyskusyi, usposobił je na wesołą nutę. Wzniesiono kieliszki, p. Wałecki opowiedział świeżo do miasta importowany koncept, śmiech rozjaśnił lica, i gawęda byłaby się potoczyła dalej tym torem, gdyby na uboczu siedzący doktór nie był zagadnął z oficyalną miną:

— Może kto z panów ma innego kadydata na widoku?

— Według mego zapatrywania — począł mecenas — najodpowiedniejszym na redaktora „Trybuny" byłby Ritter, zawodowy, wypróbowany dziennikarz i publicysta nieposlédniej miary, który ma poza sobą wiele lat użytecznej pracy i może wskazać na szereg dzieł, dobrze przyjętych gdzieindziej. Od chwili gdy wstąpił do redakcyi „Trybuny" — ciągnął podniecony własnemi słowy mecenas z zapałem — dźwiga na swoich barkach niemal cały ciężar wydawnictwa. Bez niego Dwernicki byłby zerem, a „Trybuna" — bibułą. Jeśli gazeta nasza zdobyła sobie uznanie, a my mieliśmy dywidendę, jest to jego zasługą. Byłoby aktem niesprawiedliwości i niezrozumieniem własnego interesu, gdybyśmy odsunęli go na stronę i komu innemu powierzyli ster „Trybuny".

— Tak... pięknie! — ozwał się Wałecki, splatając dłonie na okazałym brzuszku. — Znamy swadę mecenasa; pytanie tylko, czy klient wart tak wymownego polecenia. Wszystko to bardzo pięknie... chociaż, nawiasowo mówiąc, nie wiem, co mecenas chce powiedzieć przez określenie „zawodowy" dziennikarz. Być może, gdzieindziej dziennikarstwo jest zawodem, u nas zaś jest misyą społeczną. Czegóż zatem oczekujemy od naczelnego redaktora „Trybuny"? Poczucia obywatelskiego, znajomości stosunków i ludzi, poważania w społeczności, dobrego imienia...

— Z pewnością.

— Bardzo słusznie.

— Moi panowie — ciągnął Walewski — zastanawiałem się nad kandydaturą Rittera... Wiecie, że zrosłem się z „Trybuną", że należałem do jej założycieli, że wyhodowałem ją, forytowałem, a nawet kierowałem nią z ubocza. Chciałbym przeto powierzyć to moje dziecko w najgodniejsze ręce. Ale ręce Rittera, to niegodne ręce! Mniejsza już, że nie ma dość wybitnej socyalnej pozycyi... (C. d. n.)

Maj witamy z otuchą i nadzieją. Miesiąc róż i słowików nie sprzeniewierzy się swoim godłom i obdarzy nas chyba jasnym błękitem, słonecznem ciepłem powietrzem. Na to nie trzeba przecież konsensu. Dzień dzisiejszy, tak pogodny i ciepły, uważamy jako zadatek pięknej wiosny. Jutrzejsze otwarcie letnich kawiarń, pochód muzyki wczesnym rankiem, później „corso" na Rynku — wszystko to potrzebuje pogody, słońca, ciepła. Prognoza na jutro jest pomyślna, szykujmy się więc na powitanie właściwej wiosny.

Konkurs Tow. upiększenia m. Krakowa na godła domów został rozstrzygnięty. Sąd konkursowy pod przewodnictwem prof. Axentowicza, wiceprezesa Towaryystwa, składali pp.: Jan Bukowski, prof. K. Dębicki, prof. K. Laszczka, Ludwik Wojtyczko. Projektów nadeszło 25, pod 14 numerami, a mianowicie: 1) „Paw", „Kwiat", „Ada"; 2) „Srebrny rycerz"; 3) [O]; 4) „Rzeźba w glinie" (bez godła); 5) „Stary Kraków"; 6) „Syrena", „Krak", „Zodyak"; 7) „Gawoniec", „Pliszkary"; 8) „Krasne pióra"; 9) „Stańczyk"; 10) „Ratałd"; 11) „Storczyk"; 12) „Ptaszki"; 13) „Indyk", „Czaszka końska"; 14) „Dondindon". Jury, opierając się na warunkach konkursu, przyznało 3 równorzędne nagrody po 100 kor. projektom: „Indyk", „Dondindon", „I szkic", i „Syrena". Po otwarciu kopert okazało się, że autorami są pp.: Jan Goliński projektu Nr. 14 „Indyk", dr Henryk Kunzek Nr. 6 „Syrena", Jan Szczepkowski Nr. 14 „Dondindon". Nadto wyróżniono wzmianką pochwalną projekty pod godłem: „Storczyk" (2 akwarele), i „Ratułd", których autorem jest p. dr Stanisław Eliasz-Radzikowski.

Wydział Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa, stwierdzając ogólnie liczny plon i dodatni wynik konkursu, dziękuje autorom za wzięcie w nim udziału, a wyraża nadzieję, że obecny konkurs na zdobienie roślinnością domów, który ze względu na rok Grunwaldzki, powinien wypaść szczególnie starannie i powszechnie, pozwoli na wykonanie projektów, które tem samem staną się trwałą ozdobą miasta.

Projekty oglądać można w lokalu wystawy budowlanej od dnia 2 maja, gdzie pozostaną przez dwa tygodnie.

Uroczystości grunwaldzkie. Na koszta obchodu uroczystości grunwaldzkich w r. b. w Krakowie nadesłali: wydział powiatowy lwowski 400 K, wydział powiatowy w Kołomyi 100 K.

Owacya. Wczoraj w południe zebrali się w prezydyum magistratu szefowie biur i naczelnicy zakładów miejskich, aby złożyć dyrektorowi p. Władysławowi Grodyńskiemu gratulacyę z powodu odznaczenia, jakiem go obdarzyła Rada miasta na ostatniem swem posiedzeniu. Imieniem zebranych przemówił starszy radca magistratu p. Jan Goliński, życząc przy tej sposobności dyrektorowi skutecznej pracy dla dobra gminy. Dyrektor Grodyński podziękował za owacyę.

Program zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Krakowie jest następujący: We środę 10 sierpni: posiedzenie wydziału Związku naczycielstwa słowiańskiego. We czwartek 11 sierpnia: Walne zgromadzenie związku nauczycielstwa słowiańskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenia, 2) Przyjęcie regulaminu obrad, 3) Sprawozdanie z czynności wydziału za lata 1908—1910, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Referaty na temat: Program działalności związku: a) w społeczeństwie, b) wśród nauczycielstwa. 6) Pragmatyka służbowa i ustawa dyscyplinarna dla nauczycielstwa ludowewego. 7) Wnioski wydziału Związku: a) zmiana statutu; b) wkładki organizacyj naucz. do związku; c) nauczycielskie kursa uniwersyteckie; d) wycieczki nauczycielskie; e) nauka języków słowiańskich; f) nauczycielskie schroniska i sanatorya; g) słowiańskie biuro inseratowe; h) zniżki kolejowe dla nauczycielstwa. 8) Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu. 9) wybory do wydziału związku na lata 1910—1912. 10) Wnioski samoistne. 11) Posiedzenie nowego wydziału. Wieczór: Wieczorek powitalny dla przybyłych gości. W piątek 12 sierpnia: Uroczysty zjazd nauczycielstwa słowiańskiego ze wszystkich krajów austryackich: 1) Zagajenie. 2) Wybór honorowych prezesów zjazdu. 3) Powołanie sekretarzy. 4) Przemówienia delegatów i reprezentantów. 5) Przyjęcie projektu pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa. 6) Referaty na temat: obraz szkoły ludowej w Austryi; a) obecnej, b) przyszłej, 7) zakończenie zjazdu. 8) Uroczysty bankiet. Wieczór: uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim i ludowym. W sobotę 13 sierpnia: zwiedzanie miasta i jego pamiątek, wycieczki w okolice Krakowa, do Wieliczki i Okocima. W niedzielę 14 sierpnia: wycieczka do Morskiego Oka.

Teatr ludowy w Parku krakowskim, daje dziś pierwsze przedstawienie: operetkę „Jadzia do wszystkiego" z p. Jadwigą Brzozowską w roli tytułowej. Taniec apaszów oryginalnie ułożony przez L. Dolińskiego, odtańczą 4 pary, nadto odtańczony będzie Cake-walk i Valse-chalouré.

Pisma polskie w naszych kawiarniach są po macoszemu traktowane. Publiczność skarży się na to od szeregu lat — niestety ze skutkiem bardzo mało widocznym. Prym na tem polu dzierży Lwów, gdzie w kawiarniach stosunek liczebny pism niemieckich do polskich jest wprost gorszący. Dzienniki, tygodniki, miesięczniki niemieckie mają taką przewagę liczebną nad pismami polskiemi, że sądząc z tego objawu, ktoś nie znający stosunków miejscowych sądziłby, że większa część mieszkańców Lwowa jest narodowości niemieckiej. W dodatku kawiarnie lwowskie ograniczają się do prasy miejscowej, sądząc, że dzienniki zamiejscowe, n. p. krakowskie są tam zbyteczne. Kawiarnie i cukiernie większych miast prowincyonalnych równie okazują predylekcyę do pism niemieckich, mianowicie wiedeńskich, które często służą zaledwie kilku lub kilkunastu osobom.

W Krakowie jest pod tym względem nieco lepiej, mimo to jeszcze źle. I u nas stosunek pism niemieckich do polskich nie odpowiada wcale potrzebom publiczności. Czytelnicy polscy, stanowiący olbrzymią większość gości, mają chyba prawo do odpowiedniej liczby dzienników tudzież innych wydawnictw polskich, ale właściciele kawiarń ignorują ten stan rzeczy. Ażeby podać fakt konkretny, stwierdzamy, że pewna kawiarnia ma trzy tygodniki lekarskie niemieckie, zato nie posiada krakowskiego „Tygodnika lekarskiego". Podobnie jest z ilustracyami, tygodnikami społeczno-literackiemi, przedewszystkiem zaś z niemieckiemi pismami humorystycznemi, które w naszych kawiarniach mają prawo wyłączności.

Kto temu winien? Publiczność odpowiada, że właściciele kawiarń. Niezaprzeczenie wina jest po ich stronie, ale większą winę ponosi publiczność sama, która nie upomina się z należytą energią o polskie wydawnictwa. I tutaj powtórzyć trzeba zasadę, że chcącemu nie dzieje się krzywda.

Ogólny wiec urzędników państwowych w sprawie pragmatyki i dodatku drożyźnianego, odbędzie się w Krakowie, dnia 3 maja w sali Resursy urzędniczej (w hotelu Saskim, wejście od ulicy św. Jana). o g. 5 po połud. Na porządku dziennym: 1. Wybór prezydyum wiecu; 2. Sprawa pragmatyki urzędniczej; 3. Sprawa dodatku drożyźnianego; 4. Interpelacye i wnioski. Na wiec ten zaprasza komitet posłów parlamentarnych, którym stosunki wziąć w nim udział pozwolą, a liczy na pewne przybycie posłów krakowskich. Wreszcie zaprasza cały stan urzędniczy bez względu na kategoryę służby i miejsca zamieszkania.

Mianowania radców handlowych. Ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z 8 bm, l. 8341 mianowało radcami handlowymi ze stanu obywatelskiego na czas ustawowego trzechlecia pp. Rudolfa Peterseima, właściciela fabryki maszyn i towarów kruszcowych w Krakowie, i Jana Armółowicza, prokurzystę i zastępcę naczelnika filii banku krajowego w Krakowie.

Z Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 1 maja, o godzinie 12 podczas mszy św. w kościele Najśw. Panny Maryi wykonane zostaną kompozycye Feliksa Nowowiejskiego, dyrektora artystycznego Towarzystwa muzycznego. Kompozycye na organ wykona sam autor, inne wykona chór mieszany Towarzystwa muzycznego. Program: 1. Improwizacya (organ); 2. Invocation au Sarce Coer (chór mieszany); 3. Dumka (organ); 4. Adoremus (chór mieszany); 5. Preludium „Adoremus" (organ); 6. Ufajcie (na chór mieszany).

Popis szkoły dramatycznej. Na popis uczniów i uczenic szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza, mający się odbyć d. 8 maja b. r. w sali Saskiej w Krakowie dane będą: „Kordyan" Słowackiego (scena w więzieniu), „Śnieg" Przybyszewskiego (akt pierwszy), „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry (akt drugi), „Miłostki" Schnitzlera (akt pierwszy) i „Inteligent" scena z życia, napisana przez Bolesława Gorczyńskiego. Bilety na to interesujące przedstawienie można nabywać w cukierni p. Michalika przy ul. Floryańskiej l. 45, a w dniu przedstawienia przy wejściu na salę. Połowa czystego dochodu przeznaczona na Dar Grunwaldzki.

Kasa chorych. Walne zgromadzenie miejskiej Kasy chorych w Krakowie odbędzie się d. 9 maja o godz. 6½ wieczór w sali Rady m. Krakowa.

„Cracowia" i „Diana". W niedzelę d. 1 maja odbędzie się match footballowy między „Cracovią" a „Dianą" z Katowic. „Diana" zajmuje drugie miejsce w Katowicach. Match będzie interesujący.

Socyaliści krakowscy urządzają jutro obchód 1 maja. Przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie w sali teatru ludowego, a następnie pochód do Rynku; po południu zabawa w parku Jordana.

Wydział Tow. gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu powziął myśl trwalszego, niż przemijający zlot i uroczysty obchód upamiętnienia 500 rocznicy grunwaldzkiej. W tym celu, uproszony przez wydział, członek „gniazda", napisał źródłową pracę, p. t. „Sława Polski", obejmującą wypadki dziejowe od chwili sprowadzenia Krzyżaków do Polski, aż do ich jak największego pogromu. Cena księgarska jednego egzemplarza 1 kor. Gniazdom sokolim, komitetom obchodowym i Tow. Szkoły ludowej, udziela Tow. „Sokół" przy większym odbiorze znacznego rabatu. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu.

Z Podgórza. (Kradzieże. Okradzenie karczmarza i wójta w Pychowicach). Julian Wilk, zajęty jako parobek u piekarza Izaaka Dorfa na Kazimierzu, skradł przed dwoma miesiącami czeladnikom piekarskim: Mojżeszowi Lernerowi i Leibowi Reinfeldowi rozmaite części garderoby, wartości kilkudziesięciu koron. Złodziej zbiegł, dopiero wczoraj spotkali go poszkodowani i spowodowali jego aresztowanie. — Ferdynand Nawałka, ślusarz pracujący u Ign. Landaua, doniósł na policyę, iż w kamienicy, w której mieszka, zdarzają się od dłuższego czasu większe kradzieże, połączone nawet z włamaniem. Policya śledzi za złodziejem.

Do szynkarza Fischera Klugera w Pychowicach, dostali się kominem w nocy z 27 na 28 b. m. niewyśledzeni złodzieje i skradli rulon srebra z 25 kor., gotówkę 45 kor., nadto bieliznę, wódki i wiktuały ze sklepu. Szkoda dość znaczna. Równocześnie tej samej nocy okradli złodzieje wójta Pychowic, zabierając mu nieco drobiu.

Z kraju.

Zakopane, 28 kwietnia. (Trzeci maja. — Z „Sokoła". — Liczba gości.) W dniu 5 maja urządzony będzie staraniem miejscowych Towarzystw uroczysty obchód 109 rocznicy ogłoszenia konstytucyi w Polsce. W dniu tym na ulicach Zakopanego przy urządzonych w tym celu stolikach będą zbierane dobrowolne datki na rzecz miejscowego Koła Tow. Szkoły ludowej.

Na walnem zgromadzeniu „Sokoła" w miejsce ustępujących członków wydziału, zostali wybrani pp.: Nieszczyński, jako wice-prezes, Popławski, Jarosz, Roj i Rudnicki, jako członkowie.

Jasło, 29 kwietnia. (Koncerty). Komitet fundacyi stypendyjnej dla uczniów gimnazyalnych w Jaśle urządza na dochód fundacyi w sali Sokoła w Jaśle dwa koncerty z identycznym programem, a to: w sobotę d. 7 maja o godz. 8 wieczór, oraz w niedzielę dnia 8 maja dla gości z okolicznych miast, o godz. 5 po południu. W skład programu wchodzi oratoryum Mieczysława Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza" na sola, chóry męskie i mieszane, oraz orkiestrę, razem do dwustu osób, które od szeregu miesięcy pracują nad przygotowaniem wspaniałego dzieła polskiego kompozytora, pod artystycznem kierownictwem wytrawnego muzyka, mecenasa dra Sienkiewicza. Atrakcyę koncertu stanowi również współudział znanej śpiewaczki lwowskiej, p. Zofii Elektorowiczówny, solistki lwowskiej Lutni, uczennicy p. Pawlikow-Nowakowskiej. Sola basowe w chórach odśpiewa p. Andrzej Kmieć, basista z Rzeszowa, obok solisty-barytona z Jasła. Orkiestra, złożona z pełnej orkiestry 40 pułku piechoty z Rzeszowa, ze współudziałem amatorów z Nowego Sącza, Gorlic, Biecza, Jasła, Krosna i Sanoka, razem do siedmdziesięciu osób. Bilety na te koncerty zamawiane są ze wszystkich miast bliższej i dalszej okolicy, od Nowego Sącza po Rzeszów, Jarosław, Rymanów i t. d.

Gorlice, 29 kwietnia. (Przedstawienie amatorskie. — W sprawie koncesyj szynkarskich.) Dnia 1 maja odbędzie się staraniem „Kółka miłośników sceny" przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła", z którego dochód przeznaczony jest na Dar grunwaldzki. Szczęśliwy wybór sztuki (komedya Bałuckiego „Klub kawalerów"), staranne przygotowanie oraz sympatyczny cel, każą się spodziewać licznego napływu publiczności wszystkich sfer, zarówno z miasta, jak i okolicy.

W sprawie koncesyj szynkarskich po roku bieżącym, odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem wydania opinii w sprawie 74 podań o koncesye. Magistrat przyszedł przed Radę z wnioskiem przychylnym dla wszystkich petentów, co wywołało bardzo ożywioną dyskusyę. Rada stanęła na stanowisku dawniej uchwalonego wniosku ks. Świeykowskiego, aby dążyć ile możności do uzyskania dotychczasowej liczby koncesyj, t. j. 37 i to dla dotychczasowych szynkarzy. Wniosek w tym duchu sformułowany przez dra Sterna, uzyskał niemal jednogłośną aprobatę Rady. Praktyczne znaczenie tej uchwały jest jednak mocno problematyczne, jeśli się zważy, że starostwo zamierza udzielić w Gorlicach jedynie do trzydziestu koncesyj, w czem mieścić się ma i koncesya korzystna dla interesów gminy.

Jarosław, 29 kwietnia. (Wzmocnienie załogi. — Burza. — Groźba strajku).

W r. b. nastąpi wzmocnienie załogi w Jarosławiu o dywizyę 19 pułku huzarów. Przybyć ma do nas także 8 pułk dragonów i 40 p. piechoty; odejdzie natomiast pułk piechoty Nr. 80 do Wiednia. Ma również nastąpić odnowienie istniejących i zbudowanie nowych fortyfikacyj w około miasta.

W dniu 26 bm. nawiedziła nasze miasto i okolicę powtórnie burza z ulewą i gradem. Powracający z roboty Józef Kajzer zginął rażony piorunem prawie przed domem swoim.

Wskutek panującej u nas drożyzny wszczęli robotnicy budowlani akcyę cennikową, żądając półgodzinnego skrócenia dnia roboczego i 60 halerzy podwyższenia płacy. Wskutek oporu majstrów, uchwalili robotnicy w razie nieprzyznania im powyższych żądań rozpocząć w dniu 2 maja strajk, którýby objął od 200 do 250 robotników budowlanych.

Schwytanie szajki włamywaczy. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj aresztowano tu trzech podejrzanych mężczyzn. Znaleziono przy nich wprawdzie mało gotówki, jednak stalowe świdry angielskie i inne narzędzia, służące do rozbijania kas, wskazywały na to, że ma się do czynienia z włamywaczami. Sprzeczne zeznania aresztowanych, potwierdziły to całkowicie. Zdołano stwierdzić, że dwaj aresztowani są żydami, jeden chrześcijaninem, jakkolwiek Kazimierz Piekarski vel Józef Lemberg i Owsiej Kuryański vel Szlomowicz twierdzą, iż są prawosławnymi. Trzeci Stanisław Kraus (40 lat), rodem z Litwy, miał ostatnio przez 22 lat mieszkać w Nowym Jorku. Panowie ci mieli się poznać w Londynie, gdzie zapadła uchwała, aby „zwiedzić Galicyę", fundusze jednak nader skromne, znalezione przy włamywaczach, wskazują na to, że z tak nieznaczną kwotą, tylko bardzo krótki czas mogliby uczciwie w Galicyi spędzić. Sprawdzono również, że dwaj z aresztowanych przybyli o dzień wcześniej od trzeciego współtowarzysza, któremu podali dokładny adres swego pomieszkania. Policya przypuszcza, że aresztowani są sprawcami kradzieży, popełnionych w ostatnich czasach w urzędach podatkowych.

Żółkiew, 28 kwietnia. Marszałkiem Rady powiatowej w Żółkwi wybrany został p. Stefan Kozicki, właściciel dóbr w Soposzynie. Dotąd był nim p. Tadeusz Starzyński.

Ze świata.

Szykany pruskie. Policya pruska skonfiskowała przed kilku dniami w Inowrocławiu w tamtejszej księgarni polskiej reprodukcyę obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem". Nawet więc takie arcydzieła sztuki uważają władze pruskie za niebezpieczne. Tak samo boją się barw polskich. Jeden z obywateli ziemskich w Księstwie wywiesił z okazyi swego srebrnego wesela na swoim dworze czerwono-białą chorągiew. Sąd pruski skazał go za to na karę pieniężną, a karę tę zatwierdził teraz najwyższy sąd niemiecki w Lipsku.

Niema nietykalności poselskiej, gdy idzie o podatek. Posłowi syonistycznemu z Bukowiny, dr Straucherowi, wytoczono śledztwo, z powodu zatajenia dochodów przy złożeniu fasyi podatkowej. P. Straucher, powołując się na swą nietykalność poselską, nie chciał się tłómaczyć. W dwóch instancyach został zasądzony. Trybunał administracyjny, do którego p. Straucher odwołał się, zniósł ten wyrok z powodów rzeczowych, ale oświadczył zarazem, że nietykalność poselska nie odnosi się do przekroczeń fiskalnych.

Zła akustyka w parlamencie austryackim. Sala posiedzeń austryackiej Izby posłów w pałacu, zbudowanym przez Hansena jest bardzo zła. Trzeba znacznego wysiłku ze strony mowców, ażeby w całej sali być słyszanym, a zwłaszcza prezydent Izby podczas gwarniejszych posiedzeń musi wysilać się nadmiernie. Z tego powodu prezydent Pattai na posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył, że mimo wielkich kosztów należałoby tę salę zburzyć i zbudować inną wedle wymogów akustyki. Podobne skargi powtarzają się od czasu, gdy parlament przeniósł się do nowego gmachu. Półkolista sala z gładkiemi ścianami marmurowemi i filarami nie może być akustyczną. W sprawie tej podaje „Zeit" głosy dwóch wybitnych na polu „akustycznych budowli" architektów. Otóż Hans Schneider oświadczył, że na akustykę sali posiedzeń Izby posłów ujemnie wpływają filary. Ażeby w pewnej zamkniętej przestrzeni stworzyć akustykę, trzeba zachować właściwy stosunek pomiędzy jej powierzchnią a wysokością, a dalej unikać gładkich ścian i blachy cynkowej na parapetach loż. Marmurowe ściany parlamentu możnaby pokryć gobelinami, ale na gobelinach osiada silnie kurz, co wymagałoby ciągłego czyszczenia. O burzeniu sali nie ma mowy — trzeba pomyśleć o innych środkach. Architekt Helmer sądzi, że złą akustykę powodują głównie zbyt wielkie rozmiary sali i zbytnia jej wysokość. Gdyby sala była mniejsza, niższa, nie miała szklanego sufitu, akustyka byłaby znacznie lepsza. Z doświadczenia wiadomo, że ściany drewniane, albo pokryte tkaninami dają lepszą akustykę niż ściany marmurowe, które nie odbijają należycie głosu i powodują w dodatku powstawanie ubocznych szmerów. Przy śpiewie odczuwanoby w mniejszym stopniu złe warunki. (Dobra wiadomość dla obstrukcyi). Należałoby w sali umieścić przyrządy, wzmacniające głos, a filary możnaby pokryć tkaninami. Prawdopodobnie powiedzie się poprawić akustykę sali bez większych zmian budowlanych.

Z Wiednia donoszą dzisiaj:

W sali posiedzeń Izby poselskiej ma być wybudowana trybuna dla mowców. Trybuna ta ma stanąć obok ławy ministeryalnej, w środku sali. Sądzą, że mowy z tej trybuny będą mogły być lepiej słyszane.

Jak wiadomo, wedle obowiązującego regulaminu, każdy poseł przemawiać musi z tego miejsca, które stale w Izbie zajmuje.

Tragedya rodzinna. W Norymberdze rozegrała się onegdaj straszliwa tragedya rodzinna. Gdy wieczorem o godzinie pół do ósmej rektor tamtejszej wyższej szkoły żeńskiej dr Herberich, mężczyzna 44-letni, powrócił do domu, żona przyjęła go wymierzonym przeciwko niemu rewolwerem. Dr Herberich zaczął uciekać, żona jednakże pospieszyła za nim i strzeliła do niego trzy razy. — Wszystkie kule utkwiły w plecach ściganego. Następnie skierowała Herberichowa broń przeciwko sobie. Z pośród lokatorów, którzy przybyli, zaalarmowani strzałami, pewien instalator uderzył ją w rękę, a skutkiem tego kula utkwiła jej w udzie, powodując tylko lekką ranę.

Herberich poznał w Monachium swoją żonę, która była żoną Dillingera, posła do parlamentu niemieckiego, jednakże rozwiodła się. Małżeński stosunek z pierwszym mężem był niedobry, gdyż starzejąca się żona, licząca dziś przeszło 50 lat — urządzała sceny zazdrości. Jak się zdaje, zazdrość i w tym wypadku była powodem zamachu, chociaż dr Herberich, znany pedagog i człowiek o nieskazitelnym charakterze, nie dawał do tego powodu. Sprawczynię zamachu uwięziono.

Sensacyjne morderstwo. Niedawno temu doniosły depesze z Neapolu, że w porcie tamtejszym znaleziono zwłoki młodej malarki amerykańskiej, panny Reid. Ponieważ rozporządzała ona znacznemi dochodami i żyła bez troski, a także samobójstwo z innych przyczyn uważano za wykluczone, policya powzięła podejrzenie, że młoda Amerykanka padła ofiarą zbrodni, i rozpoczęła też energiczne śledztwo w tym kierunku. Podejrzenie to nasuwało się już wobec faktu, że panna Reid okazywała już od dłuższego czasu wielką trwogę przed ewentualnemi zamachami na swoje życie, nie wyjawiając jednakże, z jakiej strony zamachów takich się obawia.

Dotychczasowe śledztwo nie wyjaśniło tej sprawy. W zeznaniach przesłuchiwanych osób ujawniły się dwie wersye. Jedni opowiadają, że pannę Reid, kobietę niezwykłej piękności, zwabiono na pokład pewnego zdala od wybrzeży stojącego parowca i że zamierzano tam widocznie dopuścić się na niej zbrodni, ponieważ nagle pojawiła się na pokładzie w potarganem ubraniu i z krzykiem trwogi rzuciła się z pokładu do morza, w którem utonęła. Parowiec następnie szybko się oddalił. Inni znów twierdzą, że malując na pewnej skale nadmorskiej, napadniętą została i zamordowaną przez rybaków. Na jej ciele znaleziono kilka ran, od pchnięć nożem, lecz już zabliźnionych, pochodzących widocznie z dawniejszych czasów.

Zmarli.

Wilhelm Andrzej Kramer, rewident kolejowy, zmarł w Stanisławowie.

W Warszawie zmarł w dniu 22 b. m. Aleksander Wolski, b. członek sądu okręgowego i ostatnio rejent w Sosnowcu, przeżywszy lat 70.

Zmarły był ojcem znanego poety Wacława Wolskiego, którego utwory niejednokrotnie zamieszczaliśmy w naszem piśmie.

Wzlot na aeroplanie w Krakowie. W dniu 5 maja b. r., o godzinie piątej po południu, urządza Galicyjski Klub automobilowy w Krakowie na placu wyścigów konnych, wzlot na aeroplanie Bleriota. Aparatem kierować będzie znany inżynier-awiatyk Hieronymus, szef-konstruktor czeskiej fabryki automobilowej w Młodym Bolesławiu. Wzlot tego żeglarza napowietrznego wzbudza tem większe zainteresowanie, ile że p. Hieronymus przed niedawnym czasem zaprodukował się z nadzwyczajnem powodzeniem nader licznie zebranej publiczności lwowskiej.

Bilety wcześniej do nabycia u firmy „Auto", Plac Szczepański; w cukierni p. Brzeziny, Rynek Główny i w handlu papierów p. Karlińskiego w Sukiennicach.

Dla uniknięcia natłoku przy kasach, wskazanem jest wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety wstępu, tem więcej, że cena biletów w mieście zakupionych jest niższą, aniżeli przy kasach wejścia.

Od niedzieli, dnia 18 maja b. r., otwartą będzie na placu wyścigowym wystawa aeroplanu w godzinach od 9 rano do 6 po południu. Wstęp na wystawę 1 kor. od osoby. Aparat przedstawia ten sam typ aeroplanu, na jakim Bleriot przeleciał swego czasu ponad kanałem La Manche.

3238

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 12 stronic. Na piątej zamieszczamy rzecz Marka Twaina p. t.: „Romans średniowieczny".

Konkurs na stypendya i pożyczki z fundacyi Maryi z Golejewskich Czarkowskiej — ogłasza Wydział krajowy. Termin zgłoszeń do 1 czerwca.

Dyr. szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na stypendya i zapomogi na rok szkolny 1910-11. Podania do 15 czerwca.

Z kalendarza. W sobotę 30 kwietnia: Katarzyny Seneńskiej p.; w niedzielę 1 maja: Filipa i Jakóba ap.; w poniedziałek 2 maja: Zygmunta kr. i Anastazego.

Wschód słońca dnia 1 maja o godzinie 4 m. 18, zachód o godz. 6 m. 55; długość dnia godz. 14 m. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od + 0·3 do + 17·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 29 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru 8·8 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Nora".
W niedzielę po południu: „Major Barbara"; wieczór: „Zaczarowane koło".
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa".
We wtorek: „Sędziowie" i „Warszawianka".
We środę: „Srebrne szczyty".
We czwartek po południu: „Judyta"; wieczór: „Eros i Psyche".
W piątek: „Nora".
W sobotę: „Simona".
W niedzielę po południu: Kordyan"; wieczór: „Simona".
W poniedziałek: „Koncert".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Jadzia do wszystkiego".
W niedzielę po południu: „Nitouche"; wieczór: „Jadzia do wszystkiego".
W poniedziałek: „Jadzia do wszystkiego."

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Carmen".
W poniedziałek: „Pani Mouton".
We wtorek po południu: „Wesele"; wieczór: „Straszny dwór".

Dział ekonomiczny.

× Nowy skład węgla krajowego. — Dzisiaj o godzinie 10 rano po odprawieniu nabożeństwa w kościele OO. Karmelitów poświęcił wikary parafii Piasek, ks. Franciszek Kliś, nowo otwarty w Krakowie skład węgla pod firmą: „Kmita Tenczynek". Skład, położony przy rogatce Warszawskiej (telef. nr 1.147), urządzony został przez kopalnię „Kmita" w Tenczynku i sprzedaje węgle hurtownie i detalicznie. Kopalnia „Kmita", znajdująca się w polskich rękach, sprzedając węgle w swoim składzie swoim konsumentom z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, stanie się pożądanym regulatorem cen wobec nadużyć pokątnych składów.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 603, cieląt 317, owiec i kóz 1, nierogacizny 520; razem 1441 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 64·— do 86·—, woły 65·— do 86·—, krowy od 60·— do 78·—, jałownik od 60·— do 78·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 164·— do 190·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 300·—, woły z paszy od 200·— do 275·—, krowy od 90·— do 250·—, jałówki od 70·— do 137·—, cielęta od 16·— do 82·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1075 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 326, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 40, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 29 kwietnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy —·— do —·—, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka —·— do —·—; kukurydza —·— do —·—; groch —·— do —·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do —0·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica —·— do —·—; słoma 5·20 do 6·40; siano 8·— do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·— do 5·—; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg 2·60 do 3·—; ser za 1 kg —·64 do —·68; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z powodu świąt izraelickich targu na zboże nie było.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Dramat muzyczny. Na dochód „Związku pomocy narodowej" wygłosił w Krakowie w sali kopernika Coll. Nov. dr Z. Jachimecki odczyt p. t. „Dramat muzyczny" (od Wagnera do Straussa). Odczyt swój zaczął prelegent od krótkiej historyi dramatu muzycznego przed Wagnerem — od Monteverdi'ego w wieku XVII i późniejszych Florentczyków — wykazując, że już u nich dramat muzyczny, w swoim szczupłym zakresie środków, był prawie doskonałym, zawierał wszystkie zarodki, z których się później rozwinęło wspaniałe dzieło Wagnera. Dalszy rozwój dramatu muzycznego reprezentują Gluck i Mozart po części Beethoven, który wprawdzie nie stworzył właściwego dramatu muzycznego, jednakże we wielu swoich dziełach, szczególnie symfonii IX, dał nowe środki muzycznej ekspresyi dramatycznej, jakie później zużył Wagner. Wagner jest jednak właściwym twórcą dramatu muzycznego, który w jego dziełach znalazł się też swój wyraz najwyższy i ostateczny.

Gigantyczna, genialna postać Wagnera przypomina nam twórców epoki odrodzenia, w szczególności takiego Leonarda da Vinci. Jak oni, Wagner nie tylko stwarza nowe artystyczne formy, ale daje zarazem teoretyczne ich uzasadnienie. Po pierwszym okresie swej twórczości, który zamknął się w przełomowy chlatach 1848-49 Wagner zamilknął pod względem właściwej twórczości muzycznej na lat 5, a w ciągu tych lat pisze swe dzieła teoretyczne: „Kunst und Revolution", „Kunst und Klima" i „Oper und Drama". W nich wytyczył sobie niejako program swej przyszłej twórczości. Na dzieło to jeden z pierwszych zwrócił uwagę w r. 1853 Stanisław Moniuszko, w nieznanym dotąd zupełnie i nigdzie nie drukowanym liście do Sikorskiego, który umieszczał wówczas swoje szkice muzyczne w „Bibliotece warszawskiej". W liście tym wyraża się Moniuszko o dziele Wagnera z największem uwielbieniem.

W tetrologi „Pierścień Nibelungów", w „Fristanie i Isoldzie", w „Parsivalu" wreszcie Wagner wykonywuje zakreślony sobie niejako poprzednio w teoryi program, stwarzając dzieła o niesłychanie potężnej sile wyrazu i wszechludzkiej poprostu koncepcyi i znaczeniu.

W kierunku wytyczonym przez twórczość Wagnera, dramat muzyczny już dalej poprostu rozwijać się nie mógł, nie idąc w próżnię lub descendencyę. To też wraca twórczość muzyczna niemiecka „na ziemię", znajdując świetnego wyraziciela w Hugonie Wolffie. Ryszard Strauss, próbujący kontynuować dzieło Wagnera, musiał sprzeniewierzyć się jednak jego zasadniczemu założeniu, że muzyka ma być w dramacie tylko środkiem do celów, zakreślonych przez poetę-dramaturga. To też w jego dziełach mamy brutalną wprost przewagę muzyki orkiestralnej, osiągającą czasem fascynujący, imponujący efekt, lecz rozmijający się z wyrazem prawdziwie dramatycznym. Więcej w myśl zasadniczych założeń Wagnera idą kompozytorzy francuscy z Debussym na czele.

— Wydawnictwa patryotyczne. Nakładem „Ojczyzny", dla uczczenia 600-letniej rocznicy urodzin „Króla chłopów", wyszła z druku książeczka p. t. „Kazimierz Wielki", przez Stanisława Rymara, zawierająca w popularnem streszczeniu dzieje tego króla. Wydawnictwo to, ozdobione ilustracyami i mapką Polski z czasów Kazimierzowych, nadaje się bardzo do czytelń ludowych, pożytecznem być też może dla prelegentów wiejskich i miejskich. — Dostać ją można we wszystkich księgarniach oraz w administracyi „Ojczyzny", Kraków, ul. św. Anny 2, II p. — Cena 60 gr.

W tym samym nakładzie wyszły już dawniej książeczki: 1) „Konstytucya 3 Maja", napisał Antoni Sosna; cena 25 gr., oraz 2) „Pod Raszynem, pod Górą Kalwaryą...", napisał Sta-Ry; cena 50 gr.

— Duch pruski, kartony Wojciecha Kossaka, które niedawno opuściły prasę jako album „Tygodnika ilustrowanego", ukazały się obecnie w postaci barwnych pocztówek nakładem znanej firmy wydawniczej I. Czerneckiego w Wieliczce. Kollekcya ta składa się z czterech obrazów, ilustrujących etapy polityki i rozboju pruskiego, a mianowicie: 1) Apostolstwo krzyżackie: łowy na ludzi; 2) Hołd pruski 1641; 3) Jeszcze Polska nie zginęła... Gravelotte 1870 r.; 4) Rugi pruskie. — Wykonanie w chromolitografii posiada wszystkie zalety oryginału i dlatego niewątpliwie zbiór ten dozna szerokiego rozpowszechnienia. Cena 1 kor.

— Nowe książki:

„Żórawce". Księga zbiorowa. Nakład autorów. Wilno 1910. In quarto str. 135.

Stefan Gralewski: Ironia śmierci. Nowele. Lwów-Warszawa 1910. Nakładem Spółki wydawniczej.

Leon Wiesenberg: Ojcicc. Sztuka w 4-ech aktach. Kraków. Nakładem D. E. Friedleina 1910.

Jul. Lemaitre: Jan Jakób Rousseau. Przekład Stan. Turowskiego ze współudziałem K. Woźnickiego. Kraków 1910.

MAREK TWAIN.

Romans średniowieczny.

Była noc. Cisza panowała w wielkim starym zamku feudalnym barona Klugensteina. Rok 1229 dobiegał końca. Wszędzie było ciemno, jedynie tylko na najwyższej wieżyczce zamku przebłyskiwało światło. Odbywała się tam tajna narada. Surowy, stary baron Klugenstein siedział we wspaniałym fotelu, zagłębiony w myślach. Wreszcie przemówił czule:

— Córko moja!

Młody człowiek o szlachetnym wyglądzie, odziany w rynsztunek rycerski, odparł:

— Mów ojcze!

— Córko moja, nadeszła chwila wyjawienia ci tajemnicy, która ciąży nad twoją młodością. Oto posłuchaj. Moim bratem jest Ulrych — wielki książę brandenburski. Umierając, oświadczył nasz ojciec, że księstwo odziedziczy ten z nas, któremu urodzi się syn; jeśli zaś obydwaj będziemy mieć córki, to spadkobierczynią staje się córka Ulrycha, jako starszego brata, lecz tylko w tym wypadku, jeśli ona nie splami swego imienia. Jeśli zaś okaże się niegodną księstwa, to spadek przechodzi na moją córkę na tychże samych warunkach.

I ja, i moja żona modliliśmy się gorąco, by Bóg dał nam syna, lecz nasze modlitwy były bezowocne, przyszłaś na świat — ty! Byłem w rozpaczy, widziałem, że bogactwo wyślizguje mi się z rąk, że wszystkie nadzieje runą. A jednak miałem jeszcze podstawy do nadziei; Ulrych był już żonaty od pięciu lat, lecz nie miał dzieci. Nagle przyszła mi genialna myśl do głowy. Ty przyszłaś na świat o północy. Widzieli ciebie tylko: doktór, mamka i sześć służących. W godzinę po twojem przyjściu na świat zostali wszyscy powieszeni, a z rana wszyscy mieszkańcy mojej baronii szaleli z radości, dowiedziawszy się za pośrednictwem heroldów, że baronowi Klugensteinowi urodził się syn, następca wielkiego księcia brandenburskiego. Tajemnica była święcie dochowana. Ciebie karmiła blizka krewna i dotychczas wszystko szło doskonale.

Gdy już miałaś 10 lat, Ulrychowi urodziła się również córka. Byliśmy strasznie zmartwieni, lecz pokładaliśmy nadzieję w ospie, szkarlatynie, doktorach lub innych naturalnych wrogach dzieciństwa. Niestety. Czekało nas rozczarowanie, rosła ona i rozwijała się. Niech będzie przeklęta. Lecz zresztą wszystko jedno, Wszak my jesteśmy spokojni. Dlatego bo, cha-cha, cha, czyż nie mamy syna? Czyż nasz ukochany Konrad nie jest przyszłym wielkim księciem. Obecnie brat zestarzał się, osłabł. Sprawowanie rządów księstwa jest już dla niego ponad siły i życzy on sobie, byś objęła obowiązki następcy tronu. Twoja służba gotowa do drogi, ty jedziesz dziś wieczorem.

Słuchaj mnie uważnie i zapamiętaj każde słowo. Istnieje prawo, równie stare, jak Niemcy, które opiewa, że w razie, jeśli kobieta wstąpi choćby na chwilę na stopnie tronu wielkoksiążęcego, przed ukoronowaniem w obecności narodu, musi umrzeć. A więc bądź skromna. Przed koronacyą nie siadaj wyżej miejsca pierwszego ministra, które znajduje się u stopni tronu. Trudno przypuszczać, by nasza tajemnica była kiedykolwiek wykryta, lecz w tem życiu zdradzieckiem zawsze lepiej być ostrożnym.

— Ach ojcze! A więc to dlatego życie moje jest ciągłem kłamstwem. Pocóż ja muszę pozbawiać moją nic niewinną kuzynkę jej praw? Wybaw mnie od tego, ojcze, ulituj się nad twojem dziecięciem.

— Jakto, złe stworzenie! Więc taka jest twoja wdzięczność za to szczęście, jakie ci zgotowałem? Ruszaj bezzwłocznie do wielkiego księcia i strzeż się, nie myśl nawet o zburzeniu moich planów.

Taka była rozmowa w wieży. Trzeba dodać, że łzy i błagania dziewczęcia były płonne, nic nie mogło wzruszyć upartego, starego barona. I z ciężkiem sercem rycerz Konrad przekroczył próg zamku i wyruszył w drogę w towarzystwie wasalów, rycerzy i sług. Po wyjeździe córki stary baron zamyślił się, a potem, zwracając się do swej zasmuconej żony, powiedział:

— Imość, sprawy nasze idą doskonale. Trzy miesiące temu posłałem do Brandenburga hrabiego Decyna i dałem mu piekielne polecenie. Jeśli nawet on nie potrafi go wykonać, to wygramy nawpół, jeśli zaś potrafi to uczynić, to nic w świecie nie przeszkodzi naszej córce stać się księżną, gdyby nawet zły los przeszkodził jej stać się księciem.

— Moje serce jest pełne złego przeczucia. Ja się lękam

— Wstydź się, imość, niech wrony sobie kraczą. Idźmy lepiej spać i marzyć o potędze Brandenburga

W sześć dni potem we wspaniałej stolicy Brandenburgai rozbrzmiewały radosne okrzyki narodu. Przyby Konrad, młody następca tronu. Serce starego księcia było przepełnione radością na widok wspaniałej piękności i czarujących manier Konrada. Olbrzymie sale pałacu pełne były dworaków, którzy zgromadzili się, by powitać Konrada. Wszędzie widniały wesołe oblicza i szczęśliwa przyszłość księstwa zdawała się zabezpieczoną

Lecz w jednej z oddalonych sal pałacu rozgrywała się taka scena. Koło okna stała jedyna córka księcia, Constanza.

Miała ona oczy zaczerwienione i opuchnięte od łez; była sama jedna i mówiła głośno łamiącym się głosem.

— Boże, co ja narobiłam! Poco przyjeżdżał ten okrutny Decyn. Księstwo dla mnie stracone! Pokochałam go, jakkolwiek wiedziałam, że ojciec nie pozwoli mi być jego żoną! Jak ja jego nienawidzę! Ja — szaleję!... Wszystko stracone.

— — — — — — — — — — — — —

Upłynęło kilka miesięcy. Cały naród wysławiał mądre rządy Konrada. Stary książę powierzył mu wszystkie sprawy państwowe i przysłuchiwał się z radosną dumą, jak jego następca wygłaszał mowy i wydawał wyroki sądowe z miejsca pierwszego ministra. Zdawało się, że niema szczęśliwszego człowieka, niż Konrad; nie było jednak tak w istocie. Widział on z przerażeniem, że Constanza zajęła się nim, a było to nadzwyczajnem niebezpieczeństwem. Widział również, że stary książę pochwalał uczucie swojej córki i marzył o ich małżeństwie. Konrad zaczął unikać swojej kuzynki, lecz oczywiście, im więcej jej unikał, tem więcej ona szukała jego towarzystwa i szpiegowała każdy jego krok.

Tak dłużej trwać nie mogło, wszędzie tylko o nich mówiono; książę zaczął się niepokoić. Konrad chudł wskutek ciągłego wzruszenia.

Pewnego razu, wychodząc z galeryi obrazów, spotkał się z Constanzą, która schwyciła go za ręce i zawołała.

— Czemuż uciekasz odemnie! Cóż takiego powiedziałam lub uczyniłam, by cię rozgniewać? Nie gardź mną, Konradzie, ulituj się nad mojem zbolałem sercem! Nie czuję się na siłach, aby milczeć dłużej, kocham cię, Konradzie, moje serce przepełnione jest miłością

Konrad jęknął; bladość śmiertelna pokryła jego rysy. Odtrąciwszy rozpaczliwym gestem dziewczynę, zakrzyknął:

— Nie rozumiesz, co mówisz! To niemożliwe!.. I uciekł, jak zbrodniarz, pozostawiając księżniczkę w niemej rozpaczy.

W kilka minut później Constanza ocknęła się, oczy jej zapłonęły gniewem.

— Omyliłam się! On z pogardą przyjął moją miłość. Odtrącił mnie, jak psa

— — — — — — — — — — — — —

Czas płynął. Wyraz bólu nie schodził z twarzy córki dobrego księcia. Konrad zaś przyszedł do siebie, wzrok jego gorzał dawnym ogniem i rządził w dalszym ciągu księstwem z mądrością.

Lecz oto nagle krążyć zaczęła dziwna pogłoska, która wzrastała, rozwijała się i przedostała wreszcie do wszystkich zakątków państwa. Wszędzie szeptano z cicha: Córce księcia urodził się syn.

Gdy pogłoska ta doszła do uszu barona Klugensteina, powiał on trzykrotnie swoim kaskiem z piórami i zawołał:

— Niech żyje książę Konrad! Decyn spełnił wspaniale swoją misyę i zasłużył na dobrą nagrodę. Szerzył on wszędzie gorliwie fatalną wiadomość i w ciągu 48 godzin nie było człowieka w baronii, któryby o niej nie wiedział.

— — — — — — — — — — — — —

Rozpoczął się proces. Wszyscy dostojnicy, hrabiowie i baronowie Brandenburga zgromadzili się w sali sądu. Konrad odziany w purpurę i gronostaje zasiadał na krześle pierwszego ministra; z obydwóch jego stron siedzieli sędziowie Stary książę rozkazał sądzić swoją córkę bez miłosierdzia i nie zjawił się na sąd, ponieważ dni jego były policzone. Biedny Konrad błagał, by go wybawić od męczarni sądzenia swojej siostry ciotecznej, lecz wszystko było naprózno. Był on udręczony, zbolały. Lecz zato ojciec jego tryumfował Nie chcąc być widzianym przez syna, siedział w tłumie baronów i tryumfował. Gdy wszystkie formalności zostały ukończone, minister sprawiedliwości zwrócił się do Constazy.

„Podsądna, wstań!

Nieszczęśliwa księżniczka wstała przed swymi sędziami. Minister mówił:

— Tutaj w obliczu sędziów dowiedziono, że, nie będąc zamężną, miałaś syna. Według naszych starych praw, przestępstwo takie karane jest śmiercią. Jedyny jest środek uniknięcia śmierci, oznajmi ci o nim nasz przyszły książę Konrad. Słuchaj uważnie.

Konrad wzniósł swe berło, a jego serce ściskało się z żalu, litując się nad nieszczęsną. Otworzył usta, by przemówić, lecz przerwał mu spiesznie minister mówiąc:

— Nie z tego miejsca Wasza Wysokość! Prawo wymaga, by wyroki na dostojne osoby ferowane były tylko z wysokości tronu wielkoksiążęcego.

Konrad zadrżał.

Zadrżał również baron Klugenstein. Konrad nie był jeszcze koronowany. Wahał się on, blednąc z przerażenia. Trzeba się jednak było zdecydować. Już i tak spoglądano na niego ze zdziwieniem; jeszcze chwila wahania i mógłby wzbudzić podejrzenie. Wszedł więc zwolna na stopnie tronu, wzniósł berło i powiedział:

— Oskarżona! w imieniu wielkiego księcia Ulrycha spełniam swą powinność. Na mocy dawnego prawa kraju, możesz uniknąć śmierci jedynie w tym wypadku, jeśli wydasz w ręce sprawiedliwości swego wspólnika. Ratuj się więc i uczyń to!

Uroczysta cisza zapanowała w sali po tych słowach, taka cisza, że zdawało się, iż słychać bicie serca.

Księżniczka odwróciła się zwolna, oczy jej zabłysły nienawiścią i, wskazując na Konrada, powiedziała ona:

— Tyś moim wspólnikiem.

Widmo nieuniknionej zguby stanęło przed Konradem. Co mogło go ocalić. By się uniewinnić, musiałby wyjawić swą tajemnicę, a kobieta, która nieukoronowana wstąpiła na stopnie tronu, musiała umrzeć. Równocześnie i Konrad i jego surowy ojciec padli bez zmysłów, jak podcięci.

— — — — — — — — — — — — —

Ani tutaj, ani gdziekolwiek indziej czytelnicy nie dowiedzą się dalszego ciągu tego tragicznego opowiadania. Powiedziawszy prawdę, postawiłem swego bohatera w takie położenie bez wyjścia, że nie widzę żadnego sposobu ocalenia go. Dlatego umywam ręce i pozostawiam moim czytelnikom, by mnie wyręczyli; ja zrzekam się dokończenia tego opowiadania.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 9-go maja 1910 roku i dni następnych.

Dyrekcya 2781 3 3

Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM NA ZASTAWY RUCHOME KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 37.738, 38.524, 39.440, 40.140, 40.159, 42.338, 42.339, 42.548, z r. 1907, 2.989, 5.101, 5.424, 6.065, 7.459, 7.562, 10.265, 10.374, 10.724, 11.272, 11.326, 11.413, 11.463, 11.712, 11.855, 12.171, 12.303, 13.388, 13.695, 14.141, 14.868, 14.874, 15.114, 15.871, 15.906, 16.420, 16.521, 16.619, 16.620, 16.714, 16.855, 17.064, 17.065, 17.480, 19.332, 20.751, 22.140, 22.467, 22.670, 23.371, 25.295, 25.571, 26.173, 27.082, 29.141, 29.684, 29.749, 29.794, 29.795, 30.726, 31.119, 32.554, 32.645, 32.647, 32.648, 32.649, 32.650, 33.080, 33.303, 35.525, 36.486, 36.868, 36.880, 36.881, 36.943 z r. 1908, oraz od Nru 38.054 do Nru 45.672 z r. 1908 i od Nru 1 do Nru 15.028 z r. 1909, t. j. **do dnia 30-go kwietnia 1909 r. włącznie; tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszegi, obrazy i książki,** a mianowicie: Nr 15.911 z r. 1908, 386, 3.294, 5.794 z r. 1909, oraz od Nru 6.654 do Nru 16.045 z r. 1909, t. j. **do dnia 30 października 1909 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 9 maja 1910 roku i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 7 maja 1910 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Marya Kazecka: Poezye tom IV. Lwów, H. Altenberg.

Wincenty Kosiakiewicz: Jej chłopcy. Powieść. 2 tomy. („Biblioteka dzieł wyborowych“). Warszawa 1910. 80 kop.

Józef Folejewski: O samorządzie ziemskim na Litwie i Białej Rusi. Uzupełnił Tadeusz Wróblewski. Wilno. Druk Józefa Zawadzkiego 1910. Stron 75.

Prof. W. Czermak: Grunwald. Lwów 1910. Wydawnictwo „Macierzy polskiej“. Cena 1 K.

Leopold Staff: Uśmiechy godzin. Poezye. Nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego, Lwów. 1910. Stron 157.

J. W. Goethe: Wybór myśli prozą. Przekład Stefana Frycza, z rozprawką R. W. Emersona. Nakład B. Połonieckiego. Lwów. 1910. Stronic 182.

Zbiór ustaw administracyjnych, opracowany przez Jerzego Piwockiego szefa sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych. Wydanie drugie. Zeszyty 12 i 13. Tom II. (ark. 20 — 29). Lwów 1910.

Głosy publiczne.

Zmiana własności.

Dobra Wojnicz w pow. Brzeskim, własność p. Zygmunta Jordana, przeszły na własność p Stanisława, Honorata i Karola Homolacsów. 3211 1

Zbrodnia w Chrzanowie.

Korespondent nasz donosi pod datą dzisiejszą:

Mimo usilnych poszukiwań, sprawców morderstwa agenta policyi Rzeszowskiego dotychczas nie schwytano. W powiecie chrzanowskim zmobilizowano całą żandarmeryę i policyę — która przetrząsa pola i lasy w kilkunastu milowym promieniu. — W czasie tych poszukiwań aresztowano kilka podejrzanych osób, które jednak, jak się okazało, nie mają z morderstwem ś. p. Rzeszowskiego nic wspólnego. Między innemi aresztowano w ruinach zamku lipowieckiego jakiegoś mężczyznę z Królestwa Polskiego, przy którym znaleziono rewolwer systemu brauninga. Aresztowanego pod silną eskortą żandarmów odstawiono do Chrzanowa.

Wczoraj wieczór aresztowała również żandarmerya między Rudawą a Zabierzowem jakiegoś młodego mężczyznę, który, jak stwierdzono, w dniu wczorajszym przeszedł przez granicę z Królestwa polskiego bez paszportu. — Aresztowanego, którego rysopis był podobny do jednego z bandytów, odesłano w nocy pod eskortą dwóch żandarmów do Krakowa.

Pogrzeb ś. p. Rzeszowskiego odbędzie się w niedzielę po południu w Chrzanowie.

Jak się informujemy, aresztowany w Zabierzowie mężczyzna nie jest identyczny z poszukiwanymi bandytami. Krakowska policya rozwinęła również szeroki aparat śledczy — gdyż łatwo być może, że bandyci, okrążywszy naokoło lasami miejsce zbrodni, udali się w kierunku Krakowa.

Jak się informujemy w ostatniej chwili w krakowskiej dyrekcyi policyi, na ślad morderców ś. p. Rzeszowskiego, agenta policyjnego w Chrzanowie, dotychczas jeszcze nie natrafiono. — Oprócz policyi krakowskiej, której dyrekcya zarządziła jak najdalej idące środki, celem schwytania złoczyńców, również starostwo krakowskie zarządziło rozesłanie po całym powiecie silnych patrolów żandarmskich.

Na miejsce zbrodni do Chrzanowa wyjeżdżają dzisiaj z Krakowa przedstawiciele krajowego sądu karnego i policyi, celem kontynuowania na miejscu dochodzeń w tej sprawie.

Powstanie w Albanii.

Walki w północnej Albanii toczą się ciągle jeszcze głównie u wejścia do wąwozu Kaczanickiego. U południowego wejścia do niego Turcy mieli onegdaj 3 bataliony, jedną bateryę i jeden karabin maszynowy, u północnego zaś 13 batalionów, 2 szwadrony, 5 bateryj i 3 karabiny maszynowe. Razem tedy siły tureckie, przeznaczone do zdobycia Kaczaniku, wynoszą 16 batalionów, 2 szwadrony, 6 bateryj i 4 karabiny maszynowe. Siła ta jest jednak za słaba do spędzenia Albańczyków, którzy w liczbie przeszło 10.000 ludzi zajęli dominujące pozycye na szczytach gór po obu stronach wąwozu.

Nie chodzi tu o zdobycie całego wąwozu, ale o największą i najdzikszą część jego, wynoszącą około 12 kilometrów, a leżącą po obu stronach stacyi kolejowej Kaczanik. Z Ueskübu prowadzi kolej na północ otwartą doliną lepanacką. Dopiero na szesnastym kilometrze za Ueskübem dolina ta zaczyna się zwężać, a do toru zbliżają się z obu stron potężne lasy. Właściwy charakter wąwozu przybiera dolina lepanacka o cztery kilometry na północny wschód od następnej od Ueskübu stacyi — Eleszanu. Tu wysokie i skaliste pasma Lubetów z zachodu i Karadagu ze wschodu, zbliżają się do siebie tak bardzo, że na dnie wąwozu, krętego bardzo i głębokiego, może się zaledwie pomieścić tor kolejowy i mała górska rzeczka. Mniej więcej w środku tego przesmyku leży stacya kolei Kaczanik. Albańczycy, podzieleni na dwa oddziały, północny i południowy, obsadzili najważniejsze wejścia do wąwozu koło Kaczanika i Elaszanu. Tor kolejowy zabarykadowali pniami drzew. Sami zaś umocnili się w lasach na wysokich i stromych górach.

O frontowym ataku przeciw nim Turcy nie mogą nawet marzyć. Musieliby bowiem drapać się po kilkaset metrów w górę, po stromych skałach wśród celnego ognia Albańczyków. Jedynym sposobem spędzenia Albańczyków z ich pozycyj jest marsz flankowy, niezmiernie jednak trudny z powodu niedostępności terenu dla kawaleryi i artyleryi, braku map dokładnych i jakichkolwiek komunikacyj.

Wskutek tego sytuacya wojsk tureckich w północnej Albanii jest w najwyższym stopniu krytyczna. Są one dosłownie odcięte od reszty państwa i muszą uledz, jeżeli nie uda się Turkom dość rychło utorować sobie drogi przez Kaczanik.

Charakter powstania nie zmienił się. Ma ono na celu obronę niezależności Albańczyków i utrzymanie tego stanu rzeczy, który w Albanii stniał za czasów absolutyzmu, kiedy to Albańczycy byli narodem zupełnie niemal niezależnym i wolnym od wszelkich podatków. Tem się też tłumaczy tłomaczy ta sympatya, którą Albańczycy objawiają dla sułtana i absolutyzmu.

Powstanie albańskie nie pozostanie bez wpływu na politykę zagraniczną Turcyi, a przedewszystkiem na sprawę kreteńską. Należy przypomnieć, że Kreteńczycy najsilniej występowali za złączeniem się z Grecyą w roku zeszłym, podczas pierwszego powstania albańskiego. Liczyli oni na to mianowicie, że Turcya, zajęta Albańczykami, nie będzie mogła z należytą energią wystąpić przeciw Krecie. Wówczas jednak rząd turecki, chcąc mieć wolne ręce w Albanii, złagodził swoje zarządzenia unifikacyjne wobec Albańczyków, którzy też powstania zaniechali.

Kiedy jednak anarchia wojskowa w Grecyi ujawniła całą bezsilność militarną tego państwa, rząd konstantynopolitański postanowił znowu silniej ścisnąć Albańczyków, którzy w odpowiedzi na to znowu porwali za broń. Z tego skorzystali znowu Kreteńczycy i oto teraz stawiają swoje postulaty z dawną śmiałością i energią.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 30 kwietnia.)

Konstantynopol. Przywódca Albańczyków dr Derwisz Hima bey zapewnia, że jedynym powodem powstania jest niezadowolenie z obecnego rządu i wprowadzenie zupełnie samodzielnie nowych, bardzo uciążliwych, specyalnie dla Albańczyków podatków, jak np. podatek konsumcyjny, przeznaczony rzekomo na upiększenie miast, podatek od każdej sprzedanej sztuki bydła itp.

Parlament podatki te odrzucił, ale gubernator albański samowolnie je wprowadził. Zamiast nowych szkół — oświadczył dr Himabey — dano nam nowe podatki, ponadto chciano zaprowadzić w Albanii alfabet arabski. To rozgoryczyło nas i było przyczyną powstania.

W Konstantynopolu, jak się zdaje, chcą podjąć rokowania ugodowe z Albańczykami, sądzą bowiem, że stłumienie powstania siłą kosztowałoby bardzo wiele wysiłków i przelewu krwi.

Wczoraj wieczorem rozpoczęły się pierwsze walki koło wąwozu Kaczanik. — Albańczycy, atakowani z dwóch stron, bronią się nadzwyczaj dzielnie. Kilka wsi, leżących w pobliżu Kaczaniku, spłonęło.

Krwawe walki o wąwóz.

Skoplje. Wojska tureckie posuwają się powoli z Werisowic ku Kaczanikowi wśród ustawicznych ciężkich walk. Każdą piędź ziemi okupują Turcy strumieniami krwi. Straty w ludziach ogromne.

Londyn „Times“ donosi z Konstantynopola: Wiadomości z Albanii są bardzo skąpe. Armia Torguta paszy od wczoraj popołudnia stoi w ogniu, w pobliżu wąwozu Kaczanickiego.

Krąży pogłoska, że miejscowości Gilan i Diakowa są w rękach powstańców.

Konstantynopol. Depesza głównodowodzącego w Albanii donosi:

Koło Kaczanika toczy się gwałtowna walka między powstańcami a wojskiem tureckiem. Powstańcy uciekają w kierunku rzeki Morawy.

Głównodowodzący posunął się już do Orchanije. Albańczycy sypią szańce między Kaczanikiem a Eleszan.

Proklamowanie niezawisłej Albanii.

Konstantynopol. Krąży tu pogłoska, że Albańczycy ogłosili ks. Abdul Medżida, brata następcy tronu tureckiego, niezawisłym królem Albanii.

Początek kapitulacyi.

Konstantynopol. Oficyalne doniesienia tureckie stwierdzają, że Albańczy zebrani między Ipek a Diakową, zaczynają się rozpraszać. Złożyli oni przysięgę na wierność sułtanowi i proszą, aby nie zaprowadzano u nich żadnych reform, oraz proszą o przysłanie do Albanii komisyi parlamentarnej.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 30 kwietnia.)

Wenecya. Prokurator Randi zakończył swoje plaidoyer dopiero wczoraj po południu. Zażądał on zasądzenia wszystkich czworga oskarżonych. Prokurator zajmował się głównie orzeczeniami rzeczoznawców, których wyszydzał i powiedział, że gdyby miało się dziać po ich myśli, to nietylko Tarnowska, ale każda kobieta, która dopuści się zbrodni morderstwa, musiałaby być uwolniona. Jeden bowiem z rzeczoznawców powiedział: „Każda kobieta jest waryatką, trzeba ją więc uwolnić“.

Zdaniem prokuratora, Tarnowska i Pryłukow postanowili i przygotowali zbrodnię, Naumow wykonał ją, a Perierówna o wszystkiem wiedziała.

Prokurator ostrzega następnie przysięgłych przed frazesem, wypowiedzianym przez rzeczoznawców, o duszy słowiańskiej. Chodzi tu o zwykłą, nikczemną zbrodnię, popełnioną w celach rabunku.

Następnie zabrał głos obrońca Naumowa, Maringonda. Oświadczył on w obszernym wywodzie, że Naumow stał pod suggestyjnym wpływem Tarnowskiej. Naumow nie jest mordercą, był on zahypnotyzowany. Jego mózg nię funkcyonował normalnie. Jest on człowiekiem słabej woli. Wszyscy są w tym kierunku zgodni, tylko prokurator jest innego zdania.

Ojciec Naumowa, obecny na rozprawie, po ukończeniu mowy przez obrońcę, serdecznie go uściskał.

Następnie rozpoczął przemówienie drugi obrońca Naumowa Briusi.

Przyznanie się Hofrichtera.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 30 kwietnia.)

Wiedeń. Gdy Hofrichter we czwartek wieczorem zażądał zaprowadzenia go do audytora Kunza, odpowiedziano mu, że jestto niemożliwe, ponieważ major Kunz jest chory i dopiero na drugi dzień może przyjść. Hofrichter nalegał jednak, aby natychmiast zawołano Kunza, ponieważ ma mu coś bardzo ważnego oświadczyć.

Wobec tego zawiadomiono o tem żądaniu Hofrichtera majora Kunza, który też natychmiast przybył i w obecności pułkownika Köllera i porucznika Stoklaskiego, który prowadził protokół, rozpoczął przesłuchiwanie Hofrichtera.

Gdy Hofrichter zjawił się w sali, drżał na całem ciele i ledwie mógł utrzymać się na nogach. Wreszcie raczej wykrztusił niż wymówił słowa:

Chcę wszystko powiedzieć. Ja popełniłem to morderstwo — poczem rozpłakał się i nie mógł mówić.

Następnie, gdy się uspokoił, zaczął opowiadać, jak go ostatni awans listopadowy rozdrażnił. Widząc, że nie ma nadziei dostać się do sztabu generalnego, postanowił wytruć szczęśliwszych kolegów. Do napisania znanych listów reklamowych, chciał z początku użyć ręcznej maszynki drukarskiej, później zdecydował się użyć do tego celu hektografu.

Po wysłaniu listów z pigułkami, nie czuł z początku wcale żalu. Dopiero gdy się dowiedział o śmierci kapitana Madera, uczuł pierwsze wyrzuty sumienia. Gdy go aresztowano, był przekonany, że nie będzie mu można niczego udowodnić, że wkrótce wypuszczony będzie na wolność. Dlatego do ostatniej chwili przeczył, jakoby był sprawcą tej zbrodni.

Nabycie trucizny.

Wiedeń. Dzisiaj rano policya tutejsza otrzymała od policyi w Essen telefoniczną wiadomość, wyjaśniającą, w jaki sposób Hofrichter przyszedł w posiadanie tak wielkiej ilości cyankali.

Policya z Essen donosi: Aresztowano tu chemika Stiebarda z Opola. Opowiedział on, że bawiąc w lipcu ub. roku w Wiedniu zapoznał się z Hofrichterem, który przedstawił mu się, jako dzierżawca dóbr i prosił go, aby polecił mu jakiś środek na niszczenie szkodników leśnych.

Chemik wyjawił mu wtedy sposób wyrabiania cyankali. Hofrichter oświadczył mu na to, że sam tego nie zrobi, bo nie ma wprawy i prosił go o sfabrykowanie cyankali. Stiebard sporządził więc tą truciznę w trzech kawałkach i dał Hofrichterowi; za to otrzymał 100 koron.

Żona Hofrichtera.

Wiedeń. Co się tyczy Hofrichterowej, to dzisiaj wiedeński sąd krajowy ma zadecydować, czy areszt rozciągnięty nad nią ma być dalej utrzymany, czy też ma ona być wypuszczoną na wolno stopę.

Śledztwo przeciw niej toczy się na razie tylko w kierunku fałszywych zeznań, złożonych przed sądem wojskowym. Podnoszą się teraz wątpliwości, czy Hofrichterowa rzeczywiście wiedziała o zbrodni popełnionej przez męża. Przypominają sobie bowiem, że gdy pierwsze podejrzenie padło na Hofrichtera, ona zawołała:

Jeżeli to ty zrobiłeś, to zastrzel mnie i siebie.

Wiedeń. Hofrichterowa spędziła całą noc bezsennie i nawet nie kładła się wcale spać. Dzisiaj rano przesłuchiwano ją w dalszym ciągu. Prawdopodobnie po ukończeniu przesłuchiwania Hofrichterowa będzie wypuszczona na wolność.

Żona potępia męża.

Wiedeń. Hofrichterowa zmieniła obecnie w zupełności swoje zachowanie. Podczas gdy dawniej starała się zawsze męża uniewinnić, teraz wyraża się o nim jak najgorzej. Gdy jej wczoraj powiedziano, że mąż jej przyznał się do winy, odpowiedziała:

— Byłam dawno przekonana, że mąż mój ten czyn popełnił.

Oświadcza ona dalej, że mąż był wobec niej niewierny i często wyłapywała go na kłamstwie. Raz powiedział jej, że idzie na polowanie w rzeczywistości zaś poszedł na jakieś „rendez-vous“, o czem się później przekonała.

Natomiast Hofrichter tłómaczy swoje przyznanie się do winy tylko względami na żonę. Sniło się mu bowiem, że ją aresztowano pod zarzutem współwiny. Aby więc do tego nie dopuścić, przyznał się do zbrodni.

Hofrichtora przesłuchiwano ponownie dzisiaj przed południem. Rozprawa przeciwko niemu prawdopodobnie nie będzie odroczona i odbędzie się w pierwszej połowie maja.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 kwietnia.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się na tak zwanym Schmelzu wojskowa parada wiosenna. Cesarz przejechał konno galopem przed frontem wojsk.

Zamach na bar. Vaughan.

Paryż. Na baronową Vaughan morganatyczną, żonę zmarłego króla Belgów Leopolda, usiłowano wczoraj wykonać zamach.

Bar. Vaughan wyszła z dziećmi na przechadzkę. Nagle zajechał jej drogę automobil, z którego wyskoczyła jakaś kobieta z rewolwerem w ręce.

Na krzyk dzieci, które rzuciły się między matkę a nieznajomą, zbiegli się przechodnie, którzy udaremnili zamach.

Wydalanie żydów.

Berlin. Tutejsze biuro ratunkowe dla żydów rosyjskich otrzymało z Kijowa telegram, datowany z dnia 29 godz. 2 popołudniu z doniesieniem, że naznaczone na 28 b. m. wydalenie około 1200 rodzin żydowskich z Kijowa nie zostało wykonane, a w niektórych nawet wypadkach zniesione. Mimo to wśród żydów, skazanych na wydalenie, panuje wielka panika, ponieważ los ich jest niepewny.

Fabryka armat i okrętów w Rjece.

Budapeszt. Staraniem rządu węgierskiego założona będzie w najbliższym czasie na Węgrzech fabryka armat oraz fabryka budowy okrętów, na wzór „Stabilimento Tecnico“ w Tryeście. Nowe warsztaty okrętowe wybudowane będą w Rjece i to w najbliższym czasie. W obu tych warsztatach rozpocznie się budowa „Dreadnoughtów“.

Pośrednictwo mocarstw.

Paryż. (Agencya Havasa.) Równocześnie z krążownikiem pancernym „Jules Michelet“, otrzymała także kanonierka „Surprise“ rozkaz odjazdu do zatoki Suda. Port wojenny w Tulonie otrzymał rozkaz przyspieszenia uzbrojenia krążownika pancernego „Admiral Charner“.

Tulon. Krążownik „Jules Michelet“ odjechał do Krety. „Admiral Charner“ zastąpi go w eskadrze.

Zaburzenia na okręcie.

Marsylia. Doniesienie o zajściu na pokładzie parowca „Surette“ we Freyssinet są przesądzone. Załoga powróciła w komplecie na pokład. Skoro lądowanie będzie ukończone, parowiec odpłynie.

San Giuliano.

Berlin. „Berl. Tgblt.“ donosi: Nowy włoski minister spraw zagranicznych San Giuliano w maju przybędzie do Berlina i będzie przyjęty przez cesarza.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 kwietnia.

Słoweńcy a uroczystości grunwaldzkie. „Słowenski Narod“, organ posła słoweńskiego i prezydenta miasta Lublany Hribara, donosi co następuje: „Rada miejska Lublany uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, że miasto Lublana ma być reprezentowana na krakowskich uroczystościach grunwaldzkich, przez deputacyę złożoną z trzech radców miejskich, pod przewodnictwem prezydenta Hribara. Członkami deputacyi wybrani: wiceprezydent dr Tavcar (wybitny literat) i dr Majaron, zastępcami dr Nowak i Švigelj“.

Z Warszawy. (Zamknięcie klubu automobilistów.— Kara prasowa. — Dyr. Solski w Warszawie).

— Z rozporządzenia władz administracyjnych zamknięto wczoraj klub „Warszawskiego Towarzystwa automobilistów“ mieszczący się przy ul. Wareckiej. Pisma warsz. donosząc o tem, dodają, iż rzeczony klub nie miał nic wspólnego z Towarzystwem automobilistów w Królestwie Polskiem a założycielami jego byli dymisyonowany generał-lejtnant Aleksander Borodajeski i Wł. Krauze.

— Czasopismo „Chwila bieżąca“, skazane zostało na 100 rubli kary za zamieszczenie wiersza p. t. „Zmartwychwstanie“ i artykułu o przejeździe króla serbskiego.

— Dyrektor teatru krakowskiego, p. Ludwik Solski, który w niedzielę rozpoczyna występy w teatrze łódzkim, bawił wczoraj w Warszawie, gdzie traktował w dalszym ciągu z zarządem teatrów warszawskich w sprawie swoich występów w sezonie letnim, które prawdopodobnie dojdą do skutku w ciągu czerwca. Stanowcze w tej mierze decyzye zapadną po powrocie prezesa teatrów p. Małyszewa z urlopu świątecznego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·51. Renta majowa 94·35. Renta koronowa węgierska 97·40. Akcye austr. zakł. kred. 665·50. Akcya węg. zakł. kred. 824·50. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 594·25. Akcye Bankvereinu 541·—, Akcye Länderbanku 505·50. Akcye kolei państwowych 743·25. Lombardy 119·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 407·—. Alpiny 750·—. Rima-Muranyi 675·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2611·—. Losy tureckie 248·25. Ruble 254·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 30 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·—. Tow dyskontowe 183·—. Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 kwietnia. 4-procentowa renta rosyjska 90·85 rb.; 4½-procentowe listy ziemskie 93·50 rb.; 4-procentowe listy ziemskie 87·80 rb.: 5-procentowe listy miasta Warszawy 85·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·70 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 408·— rb.; akcye Banku handlowego łódzkiego 435·—; akcye Banku eskontowego warszawskiego 417·— rb.; Lilpop 565·— rb.; Starachowice 141·— rb.; Putiłow 123·— rb.; Berlin 46·25

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 kwietnia. Pszenica na kwiecień od —·— do —·—; pszenica na maj od 11·21 do 11·22; pszenica na październik 10·54 do 10·55; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·38 do 8·39; owies na kwiecień 0·00 do 0·00; owies na maj 6·95 do 6·96; owies na październik od 6·60 do 6·61; kukurydza na maj 5·83 do 5·84; kukurydza na lipiec od 6·01 do 6·02; rzepak na sierpień 13·05 do 13·15.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

„AUTO“ Kraków

Plac Szczepański 2

Numer Telefonu 137.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę austr. **Daimler'a.** Wszelkie przybory automobilowe.

Pneumatyki, Benzyna, Oliwa.

Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. **Tennis — Piłka nożna Hockey, Golf.** Sport turystyczny letni i zimowy.

Galic. Auto Garage

Spółka z ogr. odp.

Oficyalna Garage Galicyjskiego Klubu Automobilowego. 2204 7 0

Pierwszy, a najlepszy fachowy warsztat reperacyjny wykonuje takowe pod gwarancyą.

Przyjmuje garageowanie wozów.

Kraków - - - - - - - - - - Smoleńsk l. 29.

Paski gumowe, taśmowe w bogatym wyborze, kolorowe i białe paski ze skórki. — Klamry do pasków oksydowane i złote. — Pasmanterye, guziki do przybrania sukien. — Żaboty koronkowe, gazowe, tiulowe, batystowe i krepowe. — Szale jedwabne, gazowe, koronkowe. — Lyońskie szale, fichus i fanszoniki — poleca firma

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny 8. 3072 1 5

Nakrycia stołowe aluminiowe

pięknie grawirowane.

12 widelców lub łyżeczek . . . . kor. 5·28
12 noży . . . . kor. 16·52
12 łyżeczek do herbaty, gładkich . kor. 2·84
12 łyżeczek do czarnej kawy . . . kor. 2·36

na prowincyę wysyłka franco, począwszy od 10 koron. 3004 3 3

„Fortuna“ Kraków, ul. Grabowskiego 5.

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spski).

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 3035 3 4

ROWERY

za gotówkę i na raty.

Dzwonki elektryczne,
Drut kolczasty, 2913 5 0
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Przybory do rybołowstwa i t. p.

poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.



PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7-miu dni

Ambra-crême Dra Christoff'a.

Najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. — Cena K 1·60, odpowiednie mydło 70 h. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 2249 11 20

Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apt..

Parcela budowlana w Półwsiu Zwierz., Kraków, położona, sąsiedztwo z dwóch stron zabudowane, około 1000² sążni powierzchni, pewne 2, możliwe 3 fronty, tuż przy wale nowego koryta Rudawy, w pobliżu Błoń i nowo stawianego do wylotu ulicy Wolskiej mostu, odpowiednia pod fabrykę lub willę, w całości lub częściowo zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela w Półwsiu, Kraków, ul. Mickiewicza l. 9. Pośrednictwo wykluczone. 2923 5 5

Do wynajęcia

są **2 sklepy** w »Hotelu Saskim« każdego czasu. 2908 3 3

Młodzieniec

lat 22 zaznajomi się z panną przyjemnej popowierzchowności, któraby mu dopomogła do ukończenia jednego (ostatniego) roku studyów. Fotografie dozwolone. „Młodzieniec 22“ poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inserat. 3117 2 2

Wyprawy dla kobiet

i wszelką bieliznę dla hoteli, łazien i domowej potrzeby można kupić tanio w najlepszej jakości tylko w tkalni i domu wysyłkowym pierwszorzędnym

Braci Krejcar

Dobruška, Czechy.

Jedynie nasze wyroby są przez sądowych zaprzysiężonych znawców i fachowców uznane za najlepsze i najtańsze.

Z powodu zakupienia jeszcze taniej przędzy sprzedajemy po zniżonej cenie, dopóki starczy zapas, następujące wyroby:

6 prześcieradeł pierwszorzędnej jakości, bielonych bez szwu, 150/200 m. mających tylko za K 13·60, sztukę płótna rumburskiego, nadającego się na wszelaką bieliznę, 20 metrów za K 11·—;
1 sztuka bardzo dobrej weby na lepszą bieliznę 82 ctm. szeroka, 20 m. długa za K 16·—;
1 sztukę bardzo dobrej weby na poszwy 180 cm. szeroka, 14 m. długa, za K 22·50;

Próbki najświeższych zefirów i wszelkich lnianych i bawełnianych wyrobów za darmo opłacone. 1519 10 0

Swojego rodzaju największe w państwie przedsiębiorstwo!!!

Nadzwyczaj tanie! i uznane za dobre!!

od K 7·50 począwszy — Obuwie męskie sznurowane

od K 6·50 począwszy — Buciki damskie sznurowane

od K 2·20 począwszy — Buciki dla dzieci i dziewcząt



ALFRED FRÄNKEL

TOW. KOM.

Najlepsze źródło

nabycia mocnego, niedrogiego a modnego

-OBUWIE-

po stałych, na podeszwie wyciśnionych cenach fabrycznych.

Osobliwość: Prawdziwe Goodyear obuwie światowe - uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości!

Alfred Fränkel, Tow. kom., Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. Steiger. 2111 4 8

Tanie pierze i puch

1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K, przedniej akości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K, 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 699 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 823 15 52



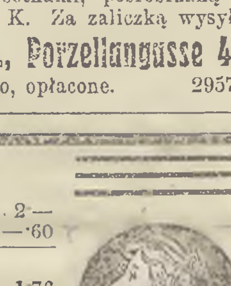
Najnowszy kotwiczny zegarek, remontoar silveroid. Elegancki! Mocny! Wspaniałe, nadzwyczaj mocne koperty platynowane ze szlifowanym brzegiem kopert z fasetkami, posrebrzaną metalową tarczą, złote skazówki 7 K. Za zaliczką wysyła

I. Schönberger, Wiedeń IX/1., Porzellangasse 45/34.

Cenniki za darmo, opłacone. 2957 2 26

MLEKO RÓŻANE wyborny środek **do nadania cery,** nadaje cerze młodocianą świeżość . K 2·—
do tego **mydło balsaminowe** . . . . K —·60

OSAN znakomity **środek do zębów.**
Woda do ust . . . . K 1·76
Proszek do zębów . . . . K —·88



TANNINGENE 2384 6 20

najlepszy **środek do farbowania włosów** nie puszcza K 5·—

Antoni J. Czerny Wiedeń, XVIII., Carl Ludwigstrasse 6, Składy we wszystkich aptekach i drogueryach.

Stanisław Miś

krawiec damski — Kraków, Floryańska l. 1, I. p.

Zamówienia wykończam w krótkim czasie z całą precyzyą. — **Ceny niskie.** 2661 6 10

Kąpiele Luhaczowice na Morawie.

Naturalny zdrój szczawowy i kąpiele z kwasem węglowym. Kąpiele mułowe. Inhalatoryum i pneumatyczna komora. Zakład wodoleczniczy. Pływalnia. Kąpiele powietrzne. — Szczawy luhaczowickie i kąpiele lecznicze nadają się na następujące słabości: wadę sercową, zwapnienie tętnic, nieżyty narządów oddechowych, żołądka, wysięk opłucny, zapalenie otrzewny, zapalenie macicy, wątroby, żółciowe i moczowe kamienie, otyłość, dnę (artreza), zapalenie stawów, reumatyzm, ischias, cukrzycę, niedokrwistość, skrofulozę. O mieszkania stara się i prospekty wysyła zarząd kąpieli w Luhaczowicach. 2552 6 8

Longina farba do włosów

Wyciąg z łupin orzechowych

„z orzechem“

M. Longina i Ski, Wiedeń, VI., Wallgasse 25.



1487 10 10

jest, za co się ręczy, jedyną farbą do włosów, która włosom siwym lub rudym przy b. prostem użyciu w kilku minutach nadaje niezawodnie na stałe b. piękną młodzieńczą barwę jasnoblond, ciemnoblond, ciemną lub czarną. Złe ubarwienie zgoła nie może się zdarzyć, bezwarunkowy skutek poręczony. — Wielka flaszka K 3·30. Pudełko z 6 małem flaszkami K 7·—. Nadto olejek z łupin orzechowych, pomada i pasta po 2 K.

Mają w Krakowie:

Apteka K. Wiszniewskiego Floryańska; J. Wiśniewski i Sp., drog., Stradom 7.

Od 1868 roku w obrocie handlowym:

Bergera lecznicze i hyg. mydła.

PRZESTROGA przed naśladownictwami i przed — — podsuwaniem innych wyrobów — —

Oznaczenia:

Bergera mydło smołowcowe,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe, 2179 4 6
Bergera mydło siarczano-smołowcowe i
Bergera lecznicze i hygieniczne mydła

zostały prawnie zastrzeżone dla naszej firmy z nazwy z dodatkiem „**prawdziwe**“ i „**oryginalne**“.

Każdy sprzedający, który zamiast tych jedynie prawdziwych co do nazwy zastrzeżonych i od 40 lat wypróbowanych mydeł Bergera podsuwa inne wyroby, narusza prawa naszego znaku ochronnego.

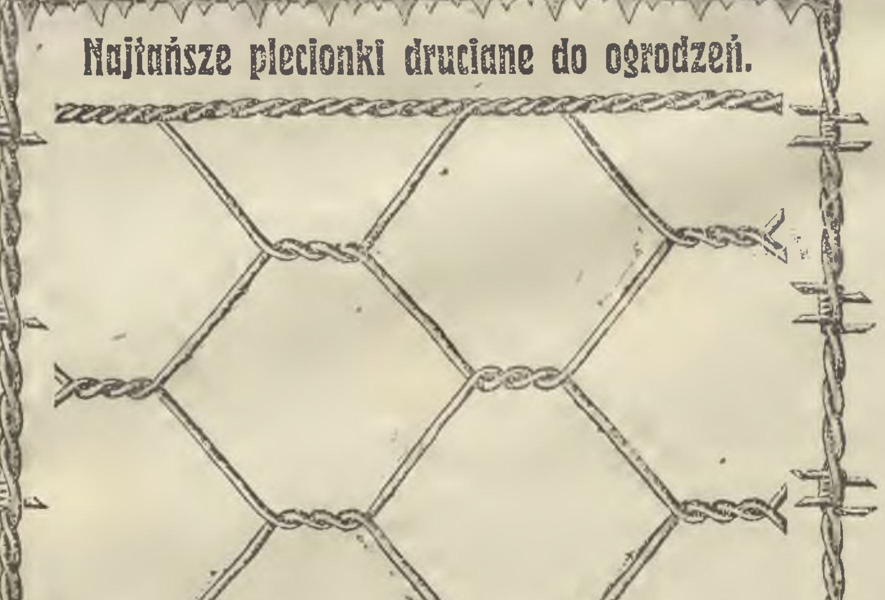
Jako znamię prawdziwości mają na sobie nasze mydła znak ochronny tu odbity i podpis firmy. G Hell & Comp

Prosimy przeto uważać na te obydwie oznaki i wyraźnie żądać Bergera mydeł firmy:

G. Hell i Spółka.

Nabyć można w aptekach i tego rodzaju handlach monarchii austr.-węg. i zagranicą

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2336 5 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśniowego **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępstwo dla Galicyi D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 12. Telefon Nr 861.

OSOBA

w średnim wieku, znająca się bardzo dobrze na kuchni i gospodarstwie, pięknem prasowaniu bielizny, przyjmie posadę gospodyni. Chętnie na wsi lub w Zakopanem. „**200**“ poste rest. **Kraków.** 3029 3 3

Powozik półkryty, lekki, wózek i szorki do sprzedania. Prądnik Czerwony, na poczcie. 3067 4 4

Droguerya w Oświęcimie

poszukuje zaraz **młodszego pomocnika.** — Język niemiecki wymagany. 3098 3 3

Masło

co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za 10·50 K. **Emil Zimmerman, Korompa, — Węgry.** 3132 2 10

SKLEP

przy ul. św. Tomasza l. 18 od 1-go lipca do wynajęcia. Wiadomość w handlu A. Froncza, ul. Floryańska 17. 3054 3 3

Automobil francuski

mało używany, w dobrym stanie, na 5 osób, czterocylindrowy, zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Karmelicka 34, II p., między 3—4. 3050 4 10

Najsilniejszemi w świecie rowerami, eleganckiemi, lekkiemi, nie łamiącemi się i taniemi są rowery

2267 1 10



Katalogi za darmo opłacone.

Wyłączna sprzedaż:

F. Lord, Kraków: Leon Blonder, Chrzanów.

S. Bukspan, Nowy Sącz.

Poszukuje się mieszkania

od lipca b. r. na parterze, składającego się ze suchych, słonecznych 3 lub 4 pokoi, kuchni, wraz z przynależnościami i ogródkiem, ewentualnie domu o zwyż wymienionych ubikacyach, w pobliżu tramwaju do wynajęcia lub nabycia. **A. Z.** poste rest. **Kraków.** 3012 5 5

Zastępców (Polaków)

poszukujemy na szereg okręgów. Warunki nasze dla nich bardzo korzystne, prowizye nieomal całe wypłacamy zaraz. Praca nietrudna, zarobić można do kilkudziesięciu koron dziennie, także pobocznie. Zgłoszenia (tylko od osób sumiennych, trzeźwych i pilnych) pod adresem: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Gr. Gerberstrasse 37. 3049 3 4

Do sprzedania kamienica

w Dębnikach na bardzo dogodnych warunkach. — Wiadomość: Kraków, Straszewskiego 27, u portyera. 2975 2 3

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

133 17 20

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**



2888 5 20

Restauracya

z ogrodem, z kawiarnią, z całem urządzeniem, na dobrych warunkach jest do wzięcia. Wiadomość w Barze amerykańskim, ul. Szewska. 3212

30 K

wypłaci Kancelarya adwokata Dra Grossa w Krakowie, św. Anny 9, znalazcy, który teczkę z aktami i książkami kancelaryi wyda. Teczka wypadła z dorożki dnia 17 kwietnia b. r. koło godziny 3 po południu w drodze z dworca przez ulicę Basztową na ulicę Studencką. — Na teczce było wyciśnięte nazwisko właściciela. 3164 1 3

Zdolna fryzyerka

po długoletniej praktyce w Wiedniu i Monachium, przybyła do Krakowa i poleca się P. T. Paniom. 3139 1 3

Kluger
u p. Zellerkrauta, ul. Miodowa 13.

Przyjmuje się

pończochy i skarpetki do nadrabiania. Ul. Długa 65, I p., drzwi 11. 3163 1 5

Adwokat Dr Bergwerk
w Drohobyczu

poszukuje rutynowanego **koncypienta** z kilkuletnią praktyką adwokacką z egzaminem apelacyjnym. Żądane warunki należy podać w ofercie. Posada zaraz do objęcia. 3197 1 3

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 2436 20 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Dwie zarzutki i ubranie męskie prawie nowe do nabycia ul. Stachowskiego 2, parter na lewo. od 12 do 3. 3201 1 3

Znany literat

układa artystyczne mowy, toasty, wiersze okolicznościowe, słowa do muzyki, uroczyste adresy, klasyczne napisy na grobowce. Zgłoszenia pod **„Piękno"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3204 1 4

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 3203 1 12

Urząd pocztowy III|2

potrzebuje zaraz pomocnicy pocztowej do samoistnego prowadzenia urzędu. — Zgłoszenia: Bobrek koło Oświęcimia. 3156

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 3202 1 10

Znakomity płyn

do radykalnego wygubienia pluskiew - - - - poleca
Drogueryą Z. Komorowskiego
Kraków, Floryańska 33.
Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 3147 1 10

Pożyczki

urzędnikom rządowym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, pocztmistrzom, adjunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1000 K jak najdogodniej: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Ma do wypożyczenia 40 milionów koron na hipoteki miejskie i dobra. Za rychłe przeprowadzenie ręczy się. 3159 1 3

Przyjmuję

wszelką krawieczyznę damską i dziecięcą; wykończam starannie i szybko po najtańszych cenach. Bujakowa, ul. św. Jana 9, II p., oficyny. 3129 1 3

Poszukuje się zdrowego mieszkania w bliżu dworca kolejowego w parterze lub na piętrze, składające się z 5—6 pokoi, ewentualnie 3 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, spiżarka, piwnica i strych. — Zgłoszenia listowne pod (AJB) przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3149

40 tysięcy koron

razem lub podzielone do wypożyczenia, zaraz lub później, na zupełnie pewne hipoteki. Oferty: A. B. 10. poste restante Kraków. 3199 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI
17 44 0

Kupię

małą parcelę budowlaną, jakoteż większą parcelę, nadającą się na skład materyałów lub też do zabudowania, w zdrowem położeniu. Zgłoszenia listowne pod (AB) przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3150

Samodzielne staniczarki

i spodniczarki znajdą zajęcie w magazynie Henryka Schwarza, Kraków, Grodzka 13. 3190 1 3

400 do 600 koron wypłacę temu

kto mi wyrobi odpowiednią posadę biurową. Kaucya znaczniejsza w razie potrzeby. Dyskrecya ścisła zapewniona. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi biletu kolejowego Przemyśl-Rzeszów Nr 0800 poste rest. Rzeszów. 3158 1 9

Fortepian krótki

jest do sprzedania u stroiciela Józefa Stopki, Kraków, Karmelicka 7. 3148 1 2

Kobieta inteligentna, samotna, w celu małżeństwa pragnie poznać mężczyznę w poważnym wieku, uczciwego, któremu pracą dochodową dopomoże do utrzymania kółka rodzinnego. Listy seryo: „Ajgalep" poste restante Warszawa. 3161



SZEWSKA 23
Z. FIAŁEK i W. TUREK
polecają swój
fabryczny skład
grzebieni, szczotek, mioteł i pendzli. Największy skład strun i przyborów do skrzypiec, cytr, mandolin i innych, oraz rozmaitych koralików, perełek i kamyczków kolorowych. Wszelkie artykuły dewocyjne. 3192 1 5

Rydze kiszone baryłkę 5 kg. za 4 K franco wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 3157 1 2

„Salon mód"
przy ul. św. Gertrudy 29,
poleca najświeższe modele wiedeńskie, przyjmuje też przeróbki po bardzo przystępnych cenach.
3140 1 3 **Róża Herbst.**

Mękę kaszlu kurczowego

złagodzić, silność i ilość strasznych napadów zmniejszyć można podług sprawozdań lekarskich szybko i łatwo środkiem

Thymomel Scillae.

Zapytać się swego lekarza.
Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.
Wyrób i główny skład
W APTECE B. FRAGNERA
c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.
Można dostać prawie w każdej aptece.
Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.
1085 13 24

Kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie

majątki ziemskie, wille w Wielkim Krakowie, realności i wille na prowincyi, oraz w miejscowościach klimatycznych, ma do sprzedania **Dom handlowy i Biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon 1004.** 2903 6 7

Najwyższe odznaczenie światowe!
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną „Palma" importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote	Nr 2 opakowanie fiołkowo-złote
koron 1·40 za 125 gramów.	koron 1·20 za 125 gramów.
koron 0·75 za 62½ „	koron 0·65 za 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca
Antoni Hawełka w Krakowie
c. i k. Dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.
2574 6 6

!! Wobec drogiego mydła !!
Do prania i mycia 3206 1 5
najpraktyczniejszym i najoszczędniejszym środkiem jest
!! PROSZEK KARAWANOWY !!
z parowewej fabryki mydła i mydełek toaletowych
St. Rożnowskiego w Krakowie.
Do nabycia wszędzie w pakietach po 10, 20 i 40 hal.

„Pobudka"
jest

papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

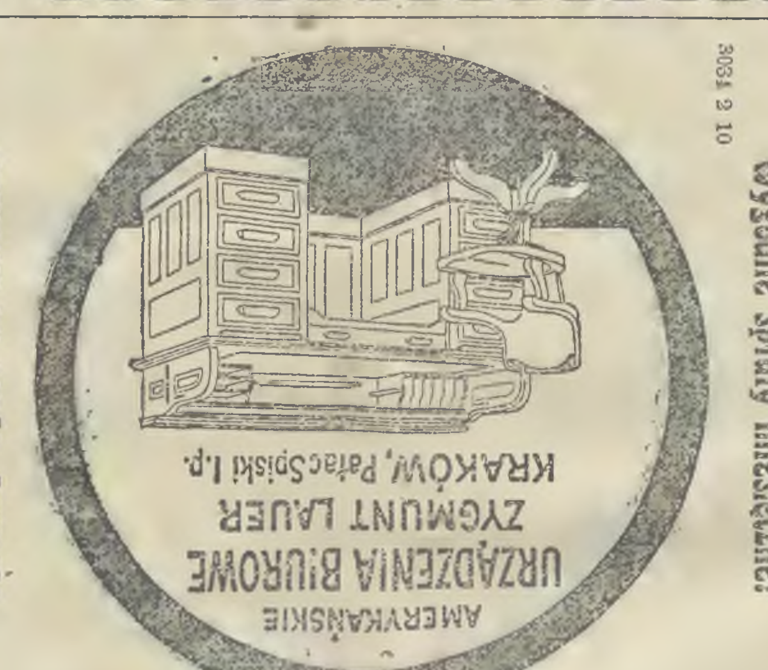
Bibułka jest **nieprzeźroczysta, niegliceryzowana,** wogóle **bez sztucznej i szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka" — to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Noris"
Mru W. Bełdowskiego, Kraków, Starowiślna 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie. 2505 2 0

Tylko oryginalny amerykański wyrób!
Ogromny wybór na składzie!



Ceny niższe niż różnych naśladownictw!
Wygodne spłaty miesięczne!
3034 2 10

Do letnisk i miejsc kąpielowych

wysyła książki odwrotną pocztą w osobnych, umyślnie na to sporządzonych skrzynkach znana, w najnowsze dzieła tak naukowe, jak i beletrystyczne bogato zaopatrzona wypożyczalnia p. f. **J. Gumplowicz,** w Krakowie, **stale i miesięcznie przy placu WW. Świętych l. 8.**
2434 1 0



Słynny w świecie
krem do obuwia „NIGRIN"
firmy
St. Fernolendt, Wiedeń
c. i k. nadw.

Wszędzie do nabycia, także w moim składzie Wiedeń I., Schulerstrasse 21. Szczególnie praktycznym jest krem „Nigrin" w odkręcanej tubce blaszanej. Ten krem do obuwia nie może wyschnąć, i jest nadzwyczaj w użyciu oszczędny.
Cena tubki 40 halerzy.
„NIGRIN" sprawia, że skóra nie przepuszcza wody, i nie puszcza od wilgoci. 2748 2 0

PATENTY
wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 16 70
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Do wynajęcia

od 1 lub 15 maja, duży pokój frontowy z kuchnią, w suterynie, z instalacyą gazową, przy ulicy Kolejowej l. 2, nadający się na magazyn, biuro lub pracownię. 3154 2 2

Pierwszorzędny pensyonat

z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze „Informatora", ul. Wiślna, Kraków. 3120 2 2

Do wynajęcia

przy ul. Stachowskiego l. 10, obszerny pokój frontowy, parterowy, umeblowany z utrzymaniem lub bez dla 1 lub 2 osób, każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość tamże lub ulica Czysta 5, II piętro. 3125 2 2

Rabka
Willa Regina

położona w uroczej i najzdrowszej stronie Rabki wśród lasów. Pensyonat na przystępnych warunkach. W I-szym i III-cim sezonie lokale o 25% taniej. Przyjezdni poszukujący lokali — znajdą w każdej chwili śniadania i obiady. — Sklep kolonialny, dzierżawiony ubiegłego sezonu przez p. A. Mordarskiego — teraz prowadzony przez właścicielkę willi. 3019 1 3



Największem dobrodziejstwem

jakie swym włosom możemy wyświadczyć, jest regularne zmywanie Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło smołowe do mycia głowy, wytworzone ze smoły, której zapomocą patentem chronionej reakcyi odebrano przykrą woń. Cena jednego flakonu Pixavonu wystarczającego na całe miesiące K 2·50. — Otrzymać można we wszystkich odpowiednich handlach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają zmywanie głowy Pixavonem. 3142 1 6

Realność

rentowna, II piętrowa, wolna od podatku 11 lat, na Półwsiu Zwierzynieckim jest zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomości z grzeczności udzieli M. Nadel, fryzyer, ulica Szpitalna 40, naprzeciw Teatru. 3099 3 3

Dom murowany

dachówką kryty, o czterech pokojach i kuchni, z ogrodem, do sprzedania w Zakrzówku l. 77, koło Baraków. 3119 2 3

: Nowości na suknie damskie :
jako to: jedwabie, wełny, barchany i flanelki. 178 16 0
Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.
Znakomite pończochy damskie
oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek
poleca po cenach najniższych
Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

W. najbliższych dniach ukażą się w druku następujące nowości:

Sułkowski
tragedya przez
:: Stefana Żeromskiego ::
ozdobiona oryg. litografią Młodziejowskiego. — Cena 6 kor.

Z fali na falę
powieść przez
Wacława Sieroszewskiego
Cena 5 koron. — Przesyłka pocztowa 60 hal.
Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3193 1 2

ŻOŁĄDEK WASZ

źle trawi, czujecie się słabymi. Proszę zwrócić uwagę na następujące wiersze.
Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apt. B. Fragnera w Pradze.

!!Ostrzeżenie!! **Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarej. znak ochronny.**

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K., pół flaszki K 1. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K. wielką flaszkę, 4·70 K. za 2 wielkie flaszki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. Składy w aptekach Austro-Węgier. 1081 7 20

Oddział losowy c. k. uprz. Akc. Towarzystwa Kantorów wymiany „Merkur"

poleca do najbliższych losowań następujące losy:

3% losy Kredyt. Ziemskie II E.
Losowanie 6 maja! — Główna wygrana
Koron 60.000 Koron. 3205 1 5

3% losy Kredyt. Ziemskie I E.
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana
Koron 90.000 Koron.

4% losy Węgiers. Hipoteczne
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana
Koron 40.000 Koron.

Losy Węgierskie Premiowe
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana
Koron 200.000 Koron.

Tak pojedynczo jak i w grupach za gotówkę po kursie dziennym lub **na dowolne spłaty miesięczne,** pod najkorzystniejszymi warunkami.

Odsetki od losów procentowych płyną już od złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.